Nr 64. Kraków, 18 Marca — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 2 ct. —
We **Lwowie**: w Ajencyi „CZASU“	„ „ 21 „ —	„ „ 5 „ 25	„ „ 2 „ —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. W Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*,

Kraków 17 marca.

Akcya polityczna przeniosła się ostatniemi czasy do parlamentów, nie przez to jedynie, że obecna pora przeznaczoną bywa na obrady ciał prawodawczych, lecz że istotnie we wszystkich niemal krajach ważne kwestye organiczne rozstrzygane są teraz w tych zgromadzeniach. Skoro parlamentaryzm stał się powszechnie jednym z pierwszych czynników rządowych, władza państwa biorąc go w rachubę, stara się zrobić go powolnem i dogodnem dla siebie narzędziem i przyznała mu rozległy udział w rządzie, pod warunkiem, iż służyć jej będzie. Szło jej tylko o to, aby zgromadzenia prawodawcze stały się w systemie opartym na przewagach większości nie wyrazem większości prawdziwej, lecz aby przy zachowaniu wszystkich form niby arytmetycznej rachuby, dawały wyniki żądane. Działanie to do takiej doprowadzono doskonałości, iż byle rząd miał zręczność potrzebną i umiał użyć środków, jakich mu jego władza dostarcza, znajdzie większość za sobą, mniejsza o to, prawdziwą czy sztuczną. Parlamentaryzm jest przeto narzędziem, ale dla tych tylko, co się z niem obchodzić umieją.

Nie umiał się z niem obchodzić hr. Belcredi ani Hohenwart, nie umiał teraz Gladstone, biorąc go nie za narzędzie, ale za istotny uprawniony czynnik rządowy.

W izbach sejmowych odbywają się właśnie teraz główne akcye, za pomocą których nastąpią zmiany organiczne co do konstytucyi, co do formy i atrybucyj rządów, ale po za izbami poruszane są sprężyny tego działania. Pewna liczba członków izby bierze wprawdzie czynny udział w daniu popędu maszyneryi, ale ogół jest po większej części popychany bezwiednie.

Tam tylko, gdzie parlamentaryzm jest prawdą, a reprezentacya rzeczywistym czynnikiem prawodawczym, mogą się zdarzyć takie nieprzewidziane wypadki, jak porażka Gladstona przy uchwalaniu ustawy uniwersyteckiej. Ministeryum, które liczyło najmniej sto głosów większości, znalazło się dnia 11 marca w mniejszości trzema głosami. A jednak bil uniwersytecki był dalszym ciągiem reform, jakiemi gabinet zamyślał sprowadzić w Irlandyi pokój na polu kościelnem, jak spodziewał się sprowadzić go na polu ekonomicznem urządzeniem za przeszłej sesyi stosunków agraryjnych przez danie opieki dzierżawcom. Gdybyśmy chcieli rozbierać przyczyny porażki gabinetu Gladstona, musielibyśmy wykazać, ile się gromadziło nań złego, którego symptomatów nie dostrzegał, pomimo, że ilekroć ostatniemi czasy zaszedł wybór deputowanego, wychodził z urny nie liberał ale tory. Przyczyniły mu przeciwników ustawy usamowolnienia kościoła w Irlandyi, głosowanie tajne, niekorzystny traktat handlowy z Francyą, sprawy morza Czarnego, „Alabamy“ i San Juan, upokarzające Anglię. A tego wszystkiego nie widział gabinet, bo szedł drogą własnego przekonania i nie mógł się uciekać do parlamentarnych sztuczek albo zamachów z dołu lub z góry, czego wszystkiego na stałym lądzie Europy widzimy podostatkiem. Ale bo też tylko w Anglii system parlamentarny jest prawdą; wszędzie indziej w Europie sztuczną tylko kombinacyą, która często fałszywym posługuje się rachunkiem.

Któżby bowiem wejrzawszy głębiej w rzeczy, brał na seryo fikcyę reprezentacyjną w austryackim parlamencie, gdzie mniejszość stanowi większość; któżby dał wiarę szczerości słów Bismarka i jego zamiłowaniu parlamentarnych form rządu, skoro niewiele lat temu rządził on krajem przez trzy lata bez budżetu i na przekor reprezentacyi, pod grozą militaryzmu i zamachu stanu? Któżby przywięzywał jakąkolwiek wiarę do prawdziwości większości parlamentarnej, gdy ten sam naród daje jednego dnia izbę, która wspiera Sagastę, a nazajutrz podnosi Zorillę, aby na trzeci dzień wznieść Castelara; gdy ta sama izba oddaje królowi wybranemu przez siebie hołd, a nazajutrz obwołuje republikę? Gdyby we Francyi chciano wybierać zgromadzenie narodowe pod każdem chwilowem wrażeniem, widzielibyśmy jednego dnia rząd Napoleona, drugiego Orleanów, a trzeciego republikę z Thiersem, czwartego z Gambettą, a piątego może z Cluseretem.

Cały bowiem system parlamentarny w Europie, opierający się na liczbach i censusie, jest wadliwym, dając tylko wyraz ilości przypadkowych, albo sztucznych kombinacyj z góry obliczonych. Jeśli nazwa systemu reprezentacyjnego ma być rękojmią zaspokojenia potrzeb i interesów narodu, toć już i Egipt ma swoją izbę deputowanych, a w Japonii system ten bardzo się podoba. Jak system ten może być wyzyskiwany, dowodem tego fikcyjne większości, oraz to, że w niektórych krajach posada deputowanego stała się tak intratną — oczywiście dla tych, co umieli z niej korzystać — iż daje sposobność do zrobienia majątku, albo pozyskania bogatych sinekur. Oczywiście, że mamy tu na myśli gospodarstwo w kraju Nowojorskim....

Ostatniemi dniami wielkie zadania polityczne, społeczne, kościelne, ekonomiczne, rozstrzygano we wszystkich niemal ciałach prawodawczych Europy: zmianę konstytucyi w Austryi, Prusiech, Francyi, Szwajcaryi; kwestyę formy rządu we Francyi i Hiszpanii; usamowolnienie kościoła katolickiego w Anglii; ścieśnienie jego swobód w Prusiech i Szwajcaryi, a we Włoszech zawieszono tylko chwilowo kwestyę kościelną co do zgromadzeń zakonnych. Taka obfitość ważnych a poniekąd żywotnych pytań nasuwać musi przedewszystkiem uwagę: w czyich to rękach spoczywają losy ludów i ich najświętszych interesów? Byłoby to studium więcej jeszcze biograficzne niż polityczne. W Ameryce postąpiono sobie w zeszłym tygodniu doraźnie: poświęcono kilku mocniej a raczej głośniej skompromitowanych członków izby i usunięto ich, aby przebłagać zagniewanych bogów i uzyskać przebaczenie pozostałym i utrzymać się pragnącym.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 16 marca.

(E.) W rzędzie dzienników tak zwanych wiernokonstytucyjnych, ziejących nienawiścią do wszystkiego co polskie, niepoślednie miejsce zajmuje wiedeńska *Deutsche Zeitung*. Wściekłość, z jaką ten dziennik rozprawia o rzeczach polskich, graniczy ze śmiesznością i niewartoby nawet wspominać o tego rodzajach wybrykach, gdyby nie miały one zamiaru wprowadzić w błąd łatwowiernych nie u nas, bo któż tak ogląda *Deutsche Ztg*, lecz w Wiedniu. Otóż w jednym z ostatnich numerów korespondent lwowski tego dziennika donosi, iż ministerstwo przesłało Namiestnikowi naszemu zapytanie, ażali nie należałoby rozwiązać Towarzystwa „Opieki Narodowej.“ Namiestnik zaś miał oświadczyć się przychylnie; korespondent tedy żywi nadzieję, że Towarzystwo to wspierające „*das Emigrantenunwesen*“ niebawem zwiniętem będzie.

Wiadomość ta jest tylko chyba *pium desiderium;* dowiaduję się bowiem ze strony, którą mam powody uważać za wiarogodną, że ani zapytania ze strony ministerstwa, ani podobnej odpowiedzi namiestnictwa niebyło; a zresztą sama wiadomość nosi na sobie cechę tendencyjnego wymysłu.

Korespondent rzeczony każdem słowem zdradza, że mu nawet tutejsze stosunki zupełnie są nie znane, i dla tego plecie brednie najpocieszniejszego kalibru. Otóż donosi ze Lwowa o poufnem zgromadzeniu „polskich patryotów,“ jak gdyby w kraju polskim polscy patryoci byli jakiemś odrębnem stronnictwem; wszelako żadnego niebyło zebrania nigdzie głośnego albo poufnego, a chociaż korespondent donosi dalej o odbyciu już publicznego zgromadzenia „klubu postępowego,“ na którem według niego miano niestworzone wygadywać rzeczy, to o tyle tylko się omylił, iż zebranie to dopiero jutro może się odbyć.

Wiedeń 16 marca.

Wczoraj *Nowa Presse* zamieściła telegram ze Lwowa, iż wybrani do delegacyj wspólnych posłowie galicyjscy nie wezmą udziału w czynnościach delegacyj, ponieważ żaden z posłów polskich stosownie do uchwały koła niemoże wykonywać mandatu swego pod żadnym względem. Nam atoli wiadomo, iż niezapadła uchwała tej treści w kole polskim. Uchwała koła dotyczyła li opuszczenia Rady państwa. A o udziale 7 wybranych delegatów w delegacyach nikt nie wątpił. Zapewniali nas przynajmniej delegaci, iż d. 2 kwietnia wrócą do Wiednia na otwarcie delegacyj. Niechcemy więc odgadywać, kto mógł i kto miał interes telegrafować *Nowej Pressie* ze Lwowa, kto miał upoważnienie przesłać temuż dziennikowi wiadomość, iż delegaci galicyjscy nie wezmą udziału w pracach delegacyjnych. Pytanie to niejest tak obojętnem, jakby na pozór zdawać się mogło. Niezgadzamy się bowiem ze zdaniem, jakoby udział Polaków w delegacyach nie powinien nam bardzo leżeć na sercu. Omijając wszelkie inne względy, przemawiające za tym udziałem względy dobrze znane, to jako przeciwnicy niezdrowej szczególnie na nasze stosunki polityki abstencyjnej, powinniśmy dbać o to, aby nie zerwać ostatniego węzła parlamentarnego, jaki kraj nasz wiąże z państwem za pomocą delegacyj wspólnych. *Les absents ont tort*, sprawdza się często w polityce. Sympatye stronnictwa wiernokonstytucyjnego i prasy tutejszej Polacy na długo postradali; pytamy, czy koniecznie trzeba Polakom wyzbyć się także sympatyi niewątpliwych w kołach wojskowych i dworskich? Nieprzestaniemy głośno wyrażać przekonania naszego, że dotąd Galicya z secesyj swych reprezentantów żadnych nie osiągnęła korzyści, a bajki i brednie wylęgające się tutaj o zamiarach Polaków od chwili, kiedy ich tu nie ma, uważamy tylko za ujemną stronę secesyj.

Ów poseł krakowski, na którego ciągle jeszcze spadają gromy za to, że miał odwagę cywilną wypowiedzieć, co myśli i czuje, wybornie przewidział ujemne strony opuszczenia Rady państwa. Lecz to należy do przeszłości, albowiem uchwała koła już nie może być zmienioną. Ważniejszą jest teraźniejszość i chwila obecna. Co do mnie, dotąd nie wierzę po prostu, aby delegaci galicyjscy mieli zamiar stronić od delegacyj. W wiadomości dotyczącej upatrujemy tendencyę. Wybrani do delegacyi posłowie galicyjscy powinni sobie zdać jasno sprawę z sytuacyi. Jeżeli istotnie mają zamiar, jaki im zdaniem naszem mylnie przypisują, niepójścia do delegacyj, muszą być przygotowani na następstwa; jeżeli zaś o czem nie wątpimy, trwają w pierwotnem postanowieniu przybycia do delegacyj, wartoby jakimkolwiek sposobem zaprzeczyć wiadomości *Nowej Pressy*, albowiem na tej wiadomości opierać się zaczyna ponowna kampania dziennikarska i parlamentarna przeciw Polakom. *Morgenpost i Vorstadt-Zeitung*, które — dopóki była mowa o przybyciu Polaków do delegacyi — narzekały na kłamaną lojalność posłów galicyjskich, ilekroć się rozchodzi o sprawy wojskowe, dziś na wiadomość *Nowej Pressy* znowu odwracają ostrze broni, zarzucając Polakom, że wyłamują się z parlamentaryzmu nawet w sprawach, dotyczących potęgi i całości państwa.

Z kwestyą tą zostaje naturalnie w związku sprawa unieważnienia mandatów galicyjskich. Dotąd prezes Izby p. Hopfen oparł się naciskowi klubu wiernokonstytucyjnego. Wiadomość, że Polacy nie przybędą do delegacyi, jest nowym środkiem wywarcia pressyi na prezesa Izby. Przyszłe posiedzenie Izby we czwartek d. 20 b. m. Gdyby przypuszczamy p. Hopfen, d. 20 marca wystosował wezwanie do posłów galicyjskich, aby wrócili do Izby, to mógłby stosownie do regulaminu, dopiero po upływie 14 dni, t j. 3 kwietnia unieważnić mandaty, a zatem w dzień po otwarciu delegacyj. W takim razie delegaci galicyjscy utraciliby prawo zasiadania w delegacyach, a pp. Janowski, Włodek i Bodnar wraz z 4 innymi posłami niemieckimi zajęliby ich miejsca jako „reprezentanci Galicyi.“ Podobną zmianę dekoracyi uważalibyśmy wprawdzie za satyrę na konstytucyonalizm, ale warto zastanowić się nad tą ewentualnością.

Berlin 15 marca.

(A.) Na pierwszem posiedzeniu parlament, który dziwnym sposobem daleko jest liczniej reprezentowanym na początku obecnej kadencyi aniżeli zdarzało się to dawniej, przystąpił do wyboru prezydium i powierzył je na wniosek hr. Münstera, tym samym, którzy już piastowali te urzędy, wybrani bowiem zostali przez aklamacyę Dr Simson, książę Hohenlohe i p. Bennigsen. Program narad mających się odbywać w tem zgromadzeniu, przedstawia dotychczas bardzo mało stron ciekawych a nawet i na przyszłość nie wiele posiedzeń zajmujących przewidywać można, zwłaszcza, że jak *Vossische Ztg* z pewnego źródła dowiaduje się, projektowana ustawa tycząca się zaprowadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych, w tej kadencyi przedłożoną jeszcze nie zostanie. Wiadomość ta znajduje się jednak w sprzeczności z doniesieniem urzędowych gazet, które twierdzą, że ustawa o małżeństwie cywilnem nie napotyka na żadne trudności w Radzie związkowej, a nawet ks. Bismark ma zamiar użyć całego swego wpływu, aby ją przeprowadzić. O ile zresztą na wiadomościach urzędowych polegać można, trudno dziś rozstrzygnąć, mając świeży przykład, że nietylko do oficyalnych dzienników fałsz się wkrada, ale nawet w raportach urzędowych bywa zagadkowość nie do wytłumaczenia, jak to było w sprawozdaniu hr. Königsmarka o arcybiskupie Ledóchowskim. W piśmie tem bowiem datowanem podług *Staatsanzeigera* z d. 2 marca 1870, donosi naczelny prezydent poznański ówczesnemu ministrowi oświecenia Mühlerowi o naradzie swej krótko przedtem z hr. Ledóchowskim i o jego zgodzeniu się na zaprowadzenie języka niemieckiego w gimnazyum wągrowieckiem. Tymczasem hr. Ledóchowski odjechał już w początku listopada 1869 na sobór do Rzymu, nie mógł więc z hr. Königsbergiem w r. 1870 rozmawiać, a podczas pobytu swego tamże nie przesłał żadnego pisma do Poznania; upada więc nietylko prawdopodobieństwo raportu rządowego, ale nawet możność prawdopodobieństwa jego i tylko dziwić się trzeba, zkąd mogło powstać doniesienie do tego stopnia bezzasadne.

Obie izby zajmują się obecnie zmianą konstytucyi i ustawami tyczącemi się kształcenia duchownych i udzielania im urzędów. Izba wyższa zakończyła już pierwszą naradę nad zmianą ustaw, przyjmując takową 93 głosami przeciw 63; opór więc stawiany przez katolików, równie jak przez członków frakcyi konserwatywnej, nie odniósł pożądanego rezultatu. Natomiast w izbie niższej przedyskutowano 23 paragrafów ustawy o kształceniu księży, skutkiem czego zgodzono się na to, że każde powierzenie urzędu duchownego kandydatowi źle zapisanemu u rządu, ma odtąd podlegać karze. Mowy miane z tej okazyi przez Bruela, Mallinkrodta, Windthorsta i hr. Schweinitza odznaczały się dobitnością, z jaką posłowie ci wykazali system samowładzy państwa, pragnącego opanować niezależny dotychczas zarząd kościoła. Osobliwie zaś poseł Mallinkrodt zwrócił uwagę sejmu na wietrzny młyn, którym się rząd chce posługiwać, stawiając z jednej strony żądanie, aby udzielanie posad duchownym było od niego zależnem, z drugiej zaś, naznaczając ostrą karę na nieobsadzenie w przeciągu roku miejsca wakującego, co jest zupełnie w jego ręku.

Dzisiejsza *Kreuz Ztg* ogłasza pismo byłego ministra oświecenia Mühlera, w którem tenże występuje nadzwyczaj ostro przeciw ustępowi mowy kanclerza, traktującemu o stanowisku dotychczasowem kościoła do państwa i o oddziale w ministeryum oświecenia dla spraw katolickich. Ustęp ten brzmi jak następuje: „*Modus vivendi*, na podstawie którego żyliśmy przez szereg lat w spokoju, był okupionym nieustanną powolnością państwa, które oddało bezwzględnie swe prawa w ręce zgromadzenia mającego być władzą ustanowioną dla obrony praw królewskich w obec Papieża, a które ostatecznie zostało instytucyą popierającą interesa kościoła przeciw prawom monarchy; mam tu na myśli katolicki oddział w ministeryum oświecenia i działalność jego pod względem tłumienia języka niemieckiego w polskich szkołach.“ Wbrew temu ogłosił p. Mühler replikę, zawierającą w czterech artykułach odparcie najzupełniejsze czynionych ówczesnemu rządowi zarzutów, tak iż znane już ze zmienności postępowanie kanclerza, występuje w świetle jeszcze niekorzystniejszem. Były prezes ministrów — mówi p. Mühler — wyraził się w mowie swej w izbie panów o działalności oddziału katolickiego w ministerstwie oświecenia w sposób, który jest w stanie rzucić podejrzenie na zarząd mój i moich poprzedników, równie jak na charakter urzędników zatrudnionych w tej instytucyi,

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Teatr ustąpił w upłynionym tygodniu przeważnie miejsca dziełu dobroczynności. Trzy razy dzień po dniu powtórzyły się żywe obrazy z *Pana Tadeusza*, a w dniu ostatnim sala równie była pełną jak w pierwszym, lecz i tak jeszcze nie wszyscy, co pragnęli nasycić wzrok i nakarmić ducha tem wzniosłem i niezwykłem widowiskiem, mogli znaleść miejsce. Dziwne bo też, elektryzujące wrażenie wywierały owe wybitne postacie z niedawno zamierzchłej przeszłości, które Mickiewicz mistrzowskiem swojem piórem tak plastycznie, z tak kipiącem bogactwem życia, odrysował i uwiecznił. Niedawna, powtarzamy przeszłość, bo zaledwo z górą pół wieku od tego czasu minęło, a gdyby nie portrety ludzi z owej epoki, gdyby nie jasny koloryt ówczesnych obyczajów w „Panu Tadeuszu“; dziś poczytywalibyśmy i tych żelaznej natury ludzi i te obyczaje, tak już różne od dzisiejszych — gdyby nam o tem inny sędziwy świadek owej epoki opowiadał — za myt lub gorączkowe apoteozowanie minionych czasów. „Pan Tadeusz“ nie potrzebuje ilustracyj, gdyż każdy pojedynczy ustęp w nim jest sam przez się doskonałym obrazem, który w fantazyi czytelnika cudne przybiera kształty i barwy, a słowa same, których okrągłość jak Mickiewicz mówi w swojej improwizacyi w *Dziadach* dłonią się czuje, taką mu nadają plastyczność, że rzeźba najkunsztowniejsza nie zdołałaby podwyższyć wyrazistości rysów, a tem mniej skrystalizować tej pełni życia tryskającej z każdej pojedynczej postaci.

Pomimo tego, pomimo że z wątka nieprzerwanie snującej się myśli żywe obrazy wyjątkowe tylko chwytać mogły momenta, były one szczytnym pomysłem; raz, że składały się na hołd tak należny dla pamięci naszego nieśmiertelnego mistrza poezyi, powtóre, że nas dotykalnie przenosiły w przeszłość tak świetnemi brzemienną nadziejami, tak pełną właściwych sobie cech charakterystycznych, a tak wiernie w „Obrazach“ przez amatorów oddaną. Nie tylko tło obrazów, nie tylko myśl ich przewodnia, lecz nadto szczegóły jak najskrupulatniej do epoki zastosowane, przenosiły widza w przeszłość. Stroje wydawały się jakby wydobyte z dawno zamkniętej garderoby i niejedna z postaci wskrzeszoną została z taką ścisłością wyrazu, ruchu, i zamaszystej dziarskości, że okres czasu, jaki nas dzieli od owych zdarzeń, niknął prawie z oczu i mniemać było można, że to cośmy widzieli w Obrazach, dziś po raz pierwszy się dzieje.

Dzieło dobroczynności pomyślnym więc uwieńczone zostało skutkiem naprzód pod względem artystycznym, a wnosić należy, że i pod względem materyalnym, gdyż hojne naddatki spłynąć miały do kasy, a zapał do widowiska był tak powszechny, że jeszcze parę przedstawień mogłoby było liczyć na pełną salę. Dobroczynność, ta najwznioślejsza z cnót chrześciańskich, ten najcenniejszy klejnot serca, potrzebuje od czasu do czasu zmysłowego bodźca, aby się stać mogła ogólną, solidarną, aby szeroką popłynęła falą, a trudno o szlachetniejszy bodziec nad taki, który przez zmysły prowadzi w krainę ducha.

Z przeszłości krzepiącej ducha, a wonnej jakąś rodzimą świeżością, przechodzimy jakby do antitezy: do teraźniejszości, której właściwą mniej więcej cechą w dziedzinie ducha jest pewna karłowatość i wyłączne działanie na zmysły bez wyższej, szlachetniejszej dążności. Wierną tego przedstawicielką jest opera komiczna w 4 aktach z tekstem pp. Meilhac i Halevy, z muzyką Offenbacha p. n. *Sinobrody*, przedstawiona po raz pierwszej na scenie naszej w sobotę na benefis panny Ćwiklińskiej. Tekst w operze jest rzeczą podrzędną, jest to jakby szkielet, który dopiero muzyka galwanizuje, ożywia go i przystraja w złote blaski. Autorowie tekstu nie zadawali sobie wiele pracy, aby go choćby prawdopodobnem uczynić, nie chodzi tu bowiem o to; dość jest naszpikować go dwuznacznemi dowcipami, wlać weń jak największą dozę wesołości, aby go dostroić do harmonii z lekką, powiewną, niekiedy swawolną muzyką Offenbacha. Sądzićby można po tragicznych epizodach, jak n. p. otrucie sześciu żon przez Sinobrodego, lub zabicie z rozkazu króla Bobecha kilku kochanków jego żony, że przedmiot nieusprawiedliwia tytułu: „opera buffa,“ lecz zmyślni autorowie umieli wybrnąć z tej trudności i w końcu przedstawić widzom wszystkich nieboszczyków w kwitnącem zdrowiu i pomyślnym stanie. Zamiast trucizny zadawał ofiarom wierny, a raczej niewierny wykonawca wyroków Sinobrodego narkotyki, które pozornie przecinały życie, lecz go po dłuższym lub krótszym śnie smacznie przespanym przywracały w całej pełni. Żony Sinobrodego zamiast leżeć w trumnach, nad któremi figurują na scenie nagrobkowe napisy, biesiadowały przy obficie zastawionych stołach po za ruchomą ścianą, która ich oddzielała od smutnego przybytku sarkofagów. Opera ta jak wszystkie prawie opery Offenbacha, którego specyalność zjednała sobie powszechną popularność w Europie, tryska humorem, wesołością i rzecby można tą efronteryą ulicznika, który ze wszystkiego wykręcić się potrafi żartem, doraźnym dowcipem i — niech nam tu wolno będzie użyć tego wyrazu — jakąś groteską, która rozbroi zawsze i rozśmieszy. Pod względem muzyki *Sinobrody* mniej może jest oryginalnym, niż niejedna z ulubionych kreacyj Offenbacha, której nuta tak przylega do ucha, iż mimowolnie czepia się myśli i źle czy dobrze popularyzuje się na ulicy. I *Sinobrodemu* nie brak takich melodyj, natrętnych prawie, bo ciągle brzęczą w uchu, mniej ich jednak posiada niż *Piękna Helena*, *Życie Paryskie* lub *Galatea*, które z kolei przedstawiane były na scenie tutejszej.

Skład dotychczasowej opery, czyli jak ją skromnie nazywać przywyknięto, operetki, nie sięga dalej po za kreacye Offenbachowskie, lecz z podziwieniem przyznać trzeba, iż przy nader szczupłych siłach, przedstawienia nietylko pod względem zewnętrznej wystawy, odpowiedniego udekorowania sceny a nawet bardzo świetnych strojów, ale i pod względem muzykalnego wykonania odpowiada wymaganiom, a przynajmniej, nie chcąc porównywać z stołecznemi scenami, z któremi mała scena współzawodnictwa wytrzymać nie zdoła, śmiało rzec można, że przewyższa niejedną prowincyonalną scenę w Niemczech, gdzie przecież tak łatwo o śpiewaków, rekrutujących się mnogiemi tuzinami z każdym rokiem.

Wielką zasługę, obok gorliwych starań dyrekcyi teatru i skutecznych usiłowań dyrektora opery p. Hofmanna, położyła w utrzymaniu opery mimo niekorzystnych okoliczności panna Ćwiklińska, około której jako głównego filaru grupowały się inne siły. Młoda ta śpiewaczka, przed paru laty zaledwie początkująca, dziś przy wrodzonym, usilną pracą rozwijanym talencie, nabrała rutyny równie w śpiewie jak w grze i doszła do tego peryodu wykształcenia, który nadaje pewność siebie i jest rękojmią powodzeń. Każde jej wystąpienie obecne jest też uwieńczone powodzeniem, które jedna jej w zamian sympatyę publiczności i daje otuchę, że postęp jej dotąd ciągły i wytrwały niezatrzyma się wprzód nim dojdzie do zamierzonego jak najdalej w dziedzinę sztuki sięgającego kresu.

W sobotę jako w dzień benefisu swego, miała artystka występująca w *Sinobrodym* w roli Boulotty jawny dowód sympatyi publiczności, która ją rzęsistemi przy wstępie na scenę powitała oklaskami i kilka pięknych rzuciła jej bukietów, żadnej niepomijając wreszcie sposobności, aby jej okazać swe uznanie za wdzięcznie odśpiewane partye solowe.

P. Bobrowska, która zaledwo parę razy ukazała się dotąd na scenie tutejszej, a w sobotę grała rolę Hermii, zdobyła sobie prawie obcesowo względy publiczności. Jej rutyna sceniczna, jej głos naginający się z wielką pewnością siebie do dość szerokiej skali odcieni śpiewu, utorowały jej przychylne przyjęcie i życzliwą pochopność publiczności do odznaczenia jej talentu, ilekroć ten przemówi do uczucia słuchaczów, pełnemi zapału oklaskami.

Sinobrodego partyę śpiewał p. Zakrzewski. O ile zdarzyło nam się spotkać aktora występującego w tej roli, nie przypominamy sobie, aby odznaczał się brodą niebieską, jaką miał p. Zakrzewski. Sinobrody zdaje się mieć właściwie nazwę od zarostu bardzo czarnego, który ogolonej nawet brodzie nadaje barwę siną. Włos niebieski byłby fenomenem, którego się w naturze niespotyka, a fenomenów i scena przyswajać sobie niepowinna. Z ról w których akcya przeważała nad śpiewem dwie odszczególniały się wyborną grą: króla Bohéche, którą oddał p. Eker, tak szczęśliwie w Offenbachowskich operach umiejący utrzymać miarę prawdziwej komiki i Popolaniego, odegrana przez p. Zamojskiego w sposób świadczący, jak trafnie rutynowany ten artysta, umie wyzyskać wszystko, do czego rola otwiera pole.

Wczoraj zamiast zapowiedzianego powtórzenia opery: *Sinobrody* powtórzono nie wiemy już po raz który, wodewil w 4 aktach przerobiony przez p. W. Anczyca dla sceny krakowskiej p. n. *Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje*, któremu służy przywilej bawienia publiczności niedzielnej.

wprowadzić w błąd słuchaczy i wzniecić namiętności. Ponieważ oskarzenie było publicznem, przeto zmuszony jestem odeprzeć je w podobny sposób, a mianowicie: 1) Oddział dla spraw kościoła katolickiego nie był nigdy urzędem lub władzą, lecz podobną instytucyą jak n. p. dla spraw lekarskich, dla nauki i t. p., i jako taki podlegał bezwarunkowo we wszystkiem sądowi i odpowiedzialności ministra oświecenia. 2) O bezwzględnem przelaniu praw państwa w jego ręce nie może być mowy, ponieważ czynność tego oddziału nosiła cechę rady i oprócz tego podlegała regularnej kontroli podsekretarza stanu. 3) Nieprawdą jest, jakoby członkowie oddziału katolickiego tak mało troszczyli się o obowiązki, jakie na nich wkłada urząd pruski, iżby się mieli stać władzą mającą na celu popieranie interesów kościoła w obec praw królewskich. Na dowód posłużyć może fakt, iż oddział ten odradzał ugodę o utworzenie posady nuncyusza papiezkiego w Berlinie, czemu był przychylnym ówczesny prezes ministrów p. Bismark. 4) Czynność oddziału katolickiego nie dotyczyła się nigdy szkół a w szczególności kwestyj językowych. Jak dalece zarząd naukowy pojmował ważność spraw językowych; z jak wielką konsekwencyą dążył do tego celu, aby każde dziecko wychodząc ze szkoły było w stanie w stosunkach życia obywatelskiego używać ustnie i piśmiennie języka niemieckiego, dowodzą tego rozporządzenia wydane za mojego zarządu, które także ówczesnemu prezesowi ministrów były udzielane i wiadome.

Wersal 13 marca.

* Gdyby sprawom ludzkim nie był położony koniec na tym bożym świecie, pewniebyśmy nie doczekali się go za życia naszego w rozprawach nad projektem komisyi trzydziestu. Jak w *Robercie Djable*, nieskończony szereg duchów powstawał na cmentarzu i zapadał w grobowce tak w Zgromadzeniu narodowem, ukazywały się jedne po drugich, niby to poprawki, odmiany, ulepszenia pierwotnego planu, które dzięki większości głosów i powszechnemu wrażeniu, bez wielkiego ceremoniału pogrzebane zostały, — wcale nie szło mówcom o gruntowny rozbiór podanego projektu ustawy, bo na to przyjdzie czas właściwy, gdy rząd, któremu to zlecono, przyniesie przed Izbę wygotowane przez się projekta: o drugiej Izbie, o ustaleniu władzy, o reformie wyborczej; ale było to otwarte pole do popisu, do objawienia politycznej wiary i naturalnie, każdy ze sposobnej pory chciał korzystać.

Już i ostatni punkt piąty został rozstrzygnięty, i zdawało się, że wszystkiemu będzie koniec, tymczasem deputowany Kerdrel parafrazując księcia Decaze, wnosi żądanie: aby było powiedzianem, że rząd nie wniesie projektowanych trzech projektów do ustaw, aż po zupełnem uwolnieniu Francyi od nieprzyjaciela. Na to minister Dufaure odpowiedział: Próżna trwoga, jeśli rząd opóźni wniesienie, Izba ma prawo wziąć inicyatywę; jeśli z niem za nadto pośpieszy, taż Izba wedle zwyczaju, odeśle je do komisyi i Zgromadzenie będzie mogło albo zaraz obradować nad raportami komisyi, albo odłożyć je do czasu późniejszego. Rząd potrzebuje długiego czasu na ich przygotowanie; wniesie te ustawy ani zbyt wcześnie ani nazbyt późno, ale zawsze starać się będzie tak je wypracować, aby zasłużyły na potwierdzenie Izby. P. Kerdrel snać był rozbrojony, bo w końcu wyznał, iż czynił ten wniosek jedynie ze względu, że jest upokarzającem dla narodu konstytuować się pod okiem nieprzyjaciela; że rozumie, iż jego wniosek ma głównie cechę pojednawczą, dla wszystkich stronnictw pożyteczną; jednem słowem, że może im posłużyć za most. Ledwie wyrzekł wyraz „most“ powstały śmiechy, pytania z sali obrad: a jaki? czy *pont de la concorde*, czy *pont royal* czy nareszcie *pont aux anes*. I na takich żarcikach zamknięto posiedzenie i na dziś odroczono głosy Naquela i Duvala. Powiadają, że ostatnie, ale któż może zaręczyć“....

Komisya inicyatywy, z kolei nosząca Nr 18, do której odesłano niepotrzebnie żądanie p. de Lorgeril, aby Thiers wezwany był do wytłomaczenia się z zobowiązań przyjętych swojego czasu względem pewnych naczelników demagogii, uznała 16 głosami przeciw 7 niewłaściwość żądania. Przy tej okoliczności mówiono: że te zobowiązania były wzięte z burmistrzem Lyonu p. Barodet, którego mimo żądania Goularda ministra spraw wewnętrznych, Thiers na merostwie utrzymał; że toż samo ma być z merem miasta Bordeaux i t. d, ale gdy sprawa zakończona, dajmy pokój tym gadkom.

Ale czy się znowu nie ponowią? Nie ma takiej sprawy, którąby przez apelacyę w ciągu czasu nie odżyła. Ktożby myślał, że zjawią się jeszcze pretendenci do tronu ze szczepu Ludwika XVII, a właśnie tak jest. Przybył do Paryża br. Gruau de la Barre, opiekun małoletnich dzieci, księcia Normandzkiego, i najstarsza córka zmarłego Amelia, i żądać będą od trybunałów uznania nieważności aktu zejścia z tego świata Ludwika Kapeta d. 8go czerwca 1795, a zatem pozostałego potomstwa za legalnych sukcesorów. Zanim Julian Favre wniesie tę sprawę przed trybunał cywilny, jeden z redaktorów *Gaulois*, niejaki Marc Gerard, rozpisuje w dzienniku, że najsumienniej jest przekonany, że zmarły r. 1845 ks. Normandii, niewłaściwie zwany Naundorfem (jubilerem) z Prus, był synem Ludwika XVI. Jakie na to dowody? Oto pierwszy, metryka jego śmierci spisana w rejencyi Delf z polecenia rządu holenderskiego w tych słowach. Karol Ludwik Bourbon, książę Normandyi, znany pod nazwiskiem Naundorfa, urodzony w zamku wersalskim we Francyi 27 marca 1785, syn J. K. M. Ludwika XVI i królowej Maryi Antoniny, zmarłych w Paryżu, mąż ks. Normandyi ur. Joanny Einert, umarł i t. d.; powtóre: takiż nagrobek, i potrzecie, że syn zmarłego trzeci z kolei Adalbert, naturalizowany został w r. 1863 pod nazwiskiem Bourbona. Gdyby więc rząd holenderski nie był przeświadczony o prawdzie, pewnieby nie dozwolił, aby obie Izby pod prezydencyą p. Thorbecke, podobny wyrok wydały. Czekajmy co wyrzeknie trybunał paryski; do tylu pretendentów, jakich ma już Francya, jeden lub kilku więcej nie zawadzi.

Dziennik *Paris Journal* wydostał ciekawy list Garibaldego pisany 20 października 1847 do nuncyusza papieskiego w Montevideo. Nie mogąc spocząć na laurach zdobytych w drugiej półkuli świata, bohater ten w swojem i całego zastępu swoich paladynów imieniu, pisze do Nuncyusza: „Jeśli ręce cokolwiek obeznane z robieniem bronią, mogą się przydać Ojcu Św., byłoby zbytecznie powtarzać, że z niewymowną radością ofiarujemy je temu który tyle już zdziałał dobrego dla Ojczyzny i kościoła. Bylibyśmy nader szczęśliwi, gdyby nam było wolno wziąć choć najmniejszy udział w dziele oswobodzenia Włoch rozpoczętem przez Piusa IX, choćby z poświęceniem krwi naszej, i tę ofiarę prosimy zanieść do stóp jego tronu“. *Quantum mutatus ab illis!...*

Księstwo Czartoryscy podczas karnawału dali trzy wieczory środowe, ale z początkiem wielkiego postu o żadnych koncertach lub balach nie myślą wcale; tymczasem dzisiejszy *Evénement* donosi, że wczoraj był wielki koncert w hotelu Lambert i co lepsza, wylicza kilkanaście osób, które widział wśród licznego grona kilkuset zaproszonych. Tyle w tem prawdy, co i w drugiem doniesieniu tej gazetki: że stronnictwo arystokratyczne emigrantów polskich ma zamiar wydawać dziennik w obronie sprawy polskiej, i że większą część funduszu na ten cel łoży jeden z nich najznakomitszy, spowinowacony z domem książąt Orleańskich. Piszący zapewne radby należeć do jego redakcyi, bo *Evénement* nie musi świetnych robić interesów, kiedy prenumerującym na kwartał za 13 fr. 50c. ofiaruje w dodatku pudełko perfum wartości niezawodnej fr. 15. Prozę więc otrzymuje się darmo, a za jej czytanie 30 *sous* wynagrodzenia.

P. Władysław Ordęga mianowany został konsulem francuskim w Wrocławiu. Oczekuje na swe *exequatur*, którego mu zapewnie rząd pruski nie odmówi.

Jutro w sali Herza, mamy koncert panny Amelii Majdrowiczownej z Krakowa. Wyraźnie tak stoi na afiszu; widać tedy, że miasto nasze jest muzykalne, kiedy powołanie się nań jest pewną rekomendacyą. Orkiestra teatru włoskiego pod dyrekcyą p. Portchaux towarzyszyć jej będzie. Dnia 24 marca w tejże sali daje koncert znany nam p Wojciech Sowiński. A kiedym wpadł na tor muzykalny, to zakończę doniesieniem, że kompozytor Kowalski ogłosił trzy nowe utwory: *Les Cuirassiers de Reishoffen*, *Menuet de Marie Leszczyńska*, *Invitation à la Polonaise*.

Arcybiskup Gnieźnieńsko-Poznański, hr. Ledóchowski ogłosił w kościelnym dzienniku z d. 15 lutego łaciński okólnik do proboszczów względem nauczania dzieci religii po usunięciu tychże dusz pasterzy przez władze pruskie od prawa nadzoru szkół wiejskich. Okólnik ten jest najwymowniejszym kometarzem rozporządzenia o nadzorze szkolnym, bo wykazuje on, że rząd pragnie usunąć dzieci z pod wpływu kapłanów polskich i katolickich, aby je tem łatwiéj niemczyć i z kościoła wyłączyć. *Kuryer Poznański* podaje teraz następujący przekład tego okólnika:

Wielebnym rządzcom parafii obu naszych Archidyecezyj pozdrowienie i błogosławieństwo pasterskie w Panu.

Wiadomo wam jest dobrze Bracia Wielebni, co uczynili wszyscy biskupi pruscy i cośmy my sami uczynili, kiedy szło o ustanowienie nowéj ustawy, która miała odjąć władzy duchownéj moc wykonywania nadzoru nad szkołami, i jako próbowaliśmy wszelkiego sposobu, aby przyjęciu i zatwierdzeniu takiéj ustawy zapobiedz. Jak wiecie, usiłowania nasze spełzły na niczem, i już widzicie, że tu i owdzie stosowaną bywa rzeczona ustawa i że to, czegośmy się tak obawiali, mianowicie usuwanie rządzców dusz od wykonywania czujności pasterskiéj nad dziatkami szkolnemi w parafiach własnych, już się wydarza.

Dotąd mniemaliśmy, że rząd królewski, jeśli powziął zamiar odjąć proboszczom ogólny nadzór nad szkołami, co do niektórych przedmiotów pierwotnego nauczania, pozostawi im przecież całkowite prawo wykładania dziatkom parafialnym przez siebie lub przez wikaryuszów własnych nauki wiary i obyczajów, również jak historyi Sw., zarazem doglądania, w jaki sposób nauczyciele tych rzeczy udzielają, albowiem prawo nauczania wiernych prawd, które koniecznie znać trzeba, aby osiągnąć zbawienie wiekuiste, rządzcom dusz do tyla przysługuje z powodu, że jest nierozerwalnym węzłem z główną powinnością połączone, iż żadnym sposobem odjęte być nie powinno. Ale i w tym razie nadzieja nasza zawiedzioną została. Królewska bowiem rejencya, z którą korespondowaliśmy w téj sprawie, nie chciała dać się przekonać przedłożeniom, wywodom i rozumowaniom naszym; przeciciwnie idąc, jak wnosimy, za rozkazem władz wyższych, rozporządziła, aby gdziekolwiek proboszcz od inspekcyi szkolnéj usunięty zostanie, proboszcz ten nie był tam przypuszczony ani do nauczania religii, ani do dozorowania, w jaki sposób nauczyciel dziatkom jéj udziela.

Prawda, rejencya rzeczona oświadczyła gotowość powierzania dozoru nauki relgii w szkołach, których drzwi przed własnym proboszczem zamknięto, innemu kapłanowi, dobrze od siebie widzianemu, skorobyśmy jéj takiego przedstawili; wszelako my, wiedząc należycie, co nam, a co innym z bożego rozporządzenia przysługuje, propozycyę tego rodzaju odrzuciliśmy, do nas bowiem należy sądzić, komuby powierzyć się godziło wykład wiary katolickiéj i komuby zlecić obowiązek czuwania nad czystością podawanéj nauki; jakoż skorośmy proboszczów po parafiach właśnie dla wypełniania tego wobec wiernych obowiązku instytuowali, nie mniemamy, iżby się nam godziło bez przyczyny, lub dla przyczyny przez nas nieuznanéj, zakazywać im spełnienia téj względem dziatek powinności.

W takiem położeniu rzeczy oczywistem jest, że dziatki katolickie w szkołach wyjętych z pod nadzoru proboszczów, bez dostatecznéj opieki co do nauki wiary i obyczajów pozostają, i zdarza się tu i owdzie ta u nas smutna okoliczność, że inspektor niekatolik ma zleconą sobie troskę o naukę dzieci katolickich.

A przecież, Wielebni współpracownicy, zawsze pozostaje ten sam dla was obowiązek opiekowania się religijnem wychowaniem dzieci katolickich i popierania go wedle sił waszych, jeżeli zaś nie będzie wam podobna rzeczonéj powinności w szkółkach dopełnić, trzeba abyście ją gdzieindziéj i w inny sposób wykonywali.

Zaczem niech wam służą następujące przepisy, jakoby wskazówki, jak sobie postępować w razach, gdy proboszcz miejscowy zostaje usunięty z szkółek własnéj parafii; starajcie się zaś stosować się do nich wedle różnic miejsc i okoliczności, jak zdołacie najlepiéj.

1) Przygotowanie dziatek do pierwszéj spowiedzi a potem do pierwszéj komunii urządźcie w ten sposób, abyście, nie w ciągu sześciu miesięcy jedynie, lecz przez cały rok dwa razy na tydzień, w godzinach wolnych od szkoły, dziatki rzeczone przysposabiali.

2) Do tego przyspobienia przypuszczajcie odtąd wszystkie dziatki uczęszczające do szkółek, młodszym wykładając początki katechizmu przez godzinę, przyczem starsze skorzystają, ponieważ owe prawdy zasadnicze głębiéj w pamięć ich wnikną; całą drugą godzinę poświęcając obszerniejszemu wykładowi tegoż katechizmu, z zastosowaniem do pojęcia starszych, które mają być przypuszczane do Sakramentów, tu znowu mogą być obecne młodsze dzieci i odniosą pożytek duchowny, bo nauka wiary, jasno wyłożona, dostępna jest każdemu wiekowi.

3) Jeżeli zimową porą nie będziecie mogli dla mrozów dziatek w kościele zgromadzać, zbierajcie je w domach waszych, albo w domu pobożnéj jakiéj osoby, w miejscu zamieszkałéj, u dziedzica lub obywatela katolickiego.

4) Tam gdzie istnieje kilka szkółek i te są tak od kościoła parafialnego odległe, iż dziatki młodsze w żaden sposób przychodzićby nie mogły, doroślejsze zaś uczęszczałyby tylko kiedy niekiedy i przez krótki przeciąg czasu w roku, całą waszą troskliwość pasterską ku temu zwróćcie, żebyście w każdéj z osobna wiosce wybrali sobie po trzy lub cztery osoby, mężczyzn czy niewiasty, nadewszystko matki rodzin, odznaczające się pobożnością i cnotami, i w znajomości katechizmu dobrze wyćwiczone, któreby dla miłości bożéj i z gorliwości o dobro dusz chętnie przyjęły obowiązek zbierania około siebie pewnéj liczby dzieci, byleby nie za wiele, po dwa lub trzy razy na tydzień, i to na krótko, w tym celu, by je pod waszym kierunkiem i waszą czujnością w łatwy sposób a dokładnie w świętéj naszéj religii pouczać.

5) W końcu, jeśli wam zabroniony zostanie wstęp do szkoły, gorcéj wzywajcie pomocy bożéj, aby wam Pan dostarczał środków do skutecznego wykonywania na innych jeszcze drogach pasterskich waszych względem dziatek obowiązków. Z nauczycielami obchodźcie się z wszelką miłością i wyrozumiałością, przykładem cnót pociągajcie ich do dobrego, starajcie się o ich przywiązanie i o ich ufność, aby z własnego popędu udawali się do was po poradę i z powolnością jéj słuchali we wszystkiem, co się odnosi do kształcenia dziatek w wierze chrześciańskiéj, w nauce obyczajów i historyi świętéj.

Jeżeli krom tego wszystkiego kapłańska Wasza gorliwość coś lepszego, stosowniejszego i skuteczniejszego Wam nasunie, skwapliwie to pochwyćcie i wykonajcie, bylebyście tylko osiągnęli to, na czem nadewszystko zależy Wam i zależeć powinno, mianowicie aby dziatki należące do powierzonéj Wam trzody rosły i wzmacniały się w znajomości i miłości Boga, w przestrzeganiu Jego przykazań, w wierności względem świętego katolickiego apostolskiego rzymskiego kościoła, w którym jednym jest zbawienie i nadzieja wiekuistego żywota.

Poznań d. 7 lutego 1872·

N. Pan mianował profesora gimnazyalnego i docenta prywatnego w uniwersytecie lwowskim Dra Tomasza Staneckiego, profesorem zwyczajnym fizyki w wspomnianym uniwersytecie.

Wiedeń 16 marca. Mamy dzisiaj zdać sprawę z dwóch posiedzeń Izby deputowanych, piątkowego (73) i sobotniego (74). Na pierwszem z nich, zanim przystąpiono do obrad budżetowych, uchwalono w drugim i trzecim odczycie ustawę zezwalającą na nowy kredyt na koszta wystawy powszechnej. Podaliśmy w swoim czasie wniosek rządowy odnośny wraz z motywami, ograniczamy się więc dzisiaj na wzmiance, iż został bez zmiany przyjęty.

W dalszym ciągu obrad nad budżetem uchwalono:

Rozdział 26: Ministerstwo handlu. Zarząd centralny 520.000 zł. jako wydatek zwyczajny, 205.800 zł. jako wydatek nadzwyczajny; trasowanie kolei żelaznych 210.000 zł.; w wydatkach nadzwyczajnych: wystawa powszechna 10,700.000 zł.; wydatkach nadzwyczajnych: służba zdrowia przy marynarce 752.000 zł. w wydatkach zwyczajnych, a 1,526.250 zł. w nadzwyczajnych; nowe budowle na Pobrzeżu 297.000 zł.; nowe budowle w Dalmacyi 171.000 zł.; na budowę portu w Tryeście 322.710 zł. Koszta całe obliczone na 17,571.000 zł.

Dochody tego ministerstwa obliczono następnie: wystawa powszechna 7,000.000 zł.; służba zdrowia przy marynarce 433.000 zł.; opłaty pocztowe 15,752.000 zł.; telegrafy 3,570.000 zł.

Następny tytuł: subwencye i dotacye na cele przemysłowe, wywołał żywą dyskusyę, chodziło bowiem o udzielenie subwencyi kolei lwowsko-czerniowieckiej. Pierwszy dep. Dr. Rechbauer wyraził swoje zdziwienie, że rząd w sprawie tak ważnej, która tyle narobiła hałasu, nie daje Izbie żadnych wyjaśnień, a mianowicie, jakie powody zniewoliły rząd do zaprowadzenia sekwestracyi kolei lwowsko-czerniowieckiej, i jakie rezultaty osiągnięto przez sekwestracyę.

Dr. Giskra zażądał głosu, jeśli w tej sprawie przemawiać będzie minister handlu. Ponieważ regulamin zastrzeżenia takiego niedopuszcza, przeto Dr. Giskra wystąpił z zarzutami przeciw rządowi, iż sekwestracya nastąpiła bez powodów, a trwając już pięć miesięcy, nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Dlatego wnosi, aby Izba wybrała komisyę z 7 członków, któraby sprawę kolei lwowsko-czerniowieckiej gruntownie zbadała.

Prezes Izby p. Hopfen oznajmił, iż wniosek ten musi być osobno traktowany, tymczasem zaś stwierdził, iż jest poparty.

Minister handlu Dr. Banhans zakończył dyskusyę temi słowy: Powody do zaprowadzenia sekwestracyi przytoczył rząd, wydając swoje pod tym względem orzeczenie. Z nich wypływa konieczność tego środka i prawo rządu. Od tego czasu całe usiłowanie ku temu jest skierowane, aby sprawę wyjaśnić. W tem celu zarządzono rewizyę całej linii sekwestrowanej, w celu wykrycia niedostatków budowy, oraz rewizyę rachunków, aby także wyjaśnić obrót pieniężny. Co do rewizyi linii, ta postąpiła już o tyle, że ukończono ją już na przestrzeni 29 mil, rewizya rachunków toczy się ciągle. Praca ta utrudnioną jest przez to, że niektóre akta nader ważne dla wyjaśnienia dawniejszego postępowania, dopiero niedawno, a niektóre dotychczas wcale nie zostały oddane rządowi. Wynik tych dochodzeń okaże dopiero, jakie kroki dalsze wypadnie w tej sprawie uczynić.

Tytuł: subwencye na cele przemysłowe przyjęto następnie 370.000 w wydatkach zwyczajnych i 14,950.385 zł. w wydatkach nadzwyczajnych. Wreszcie uchwalono jeszcze tytuł: bezprocentowe zaliczki dla funduszów indemnizacyjnych 2,625.000 i 401.038 zł. w wydatkach nadzwyczajnych.

Na posiedzeniu zaś sobotniem Izby deputowanych przyjęto także rezolucyę odnoszącą się do ostatniego tytułu: Rezolucya ta brzmi:

„Wzywa się rząd nagląco, aby nie robił trudności przyjściu do skutku kolei żelaznych, dla których przedsiębiorcy nie żądają wcale subwencyi pieniężnej lub żądają tylko uwolnienia od podatków na jakiś czas, owszem, aby rząd budowę takich kolei popierał i bez obciążenia państwa pod względem skarbowym umożebniał, aby siła podatkowa okolic gospodarczo rozwiniętych, nie została osłabioną i aby takowe nie były narażone na upadek w gospodarstwie, wynikający z odosobnienia; wreszcie, aby nie były postawione w niemożności brania udziału w wielkich, ciągle wzrastających ciężarach, jakie nakładają na państwo koleje żelazne przezeń subwencyonowane.“

Uchwalono także drugą rezolucyę, aby rząd koniecznie i jak najrychlej przedłożył projekta do ustaw, któreby stanowczo regulowały stosunki państwa do funduszów indemnizacyjnych Krainy, Istryi, Galicyi i Bukowiny. W poparciu pierwszej rezolucyi, przemawiał bardzo długo dep. Dr. Herbst, wykazując pożytek dla państwa z zaprowadzenia kolei żelaznych, którym państwo nie potrzebuje ani dawać subwencyi, ani rękojmi.

Następnie przyjęto rozdział 34: Dług państwa, z następującemi kwotami przy poszczególnych tytułach: Procenta od długu państwa 76,637.538 zł. w wydatkach zwyczajnych i 2,580.901 zł. w nadzwyczajnych; na umożenie długu 12,861.291 zł.; na regulacyę Dunaju 299.000 itd. Dochód z długu państwa obliczono w rozdziale 38 na 3,984.000 zł. Administracya długu państwa 696.000 zł. i 50.600 zł. w wydatkach nadzwyczajnych; odnośny rozdział dochodów przyjęto w wysokości 8.000 zł. Kwota na sprawy wspólne 77,998.461 zł.

Rozdział 40: dochody z sprzedaży własności państwa 1,500.000 zł.

Rozdział 41: Stowarzyszeniu żeglugi parowej na Dunaju 2,300.000 zł. w wydatkach nadzwyczajnych.

Rozdział 42: wykupno 25.000 sztuk akcyj kolei Franciszka Józefa 5.500,000 zł. w wydatkach nadzwyczajnych; wreszcie

Rozdział 43: Reszty kasowe z końcem r. 1872 wynoszą 18,500,000 zł.

Ponieważ w ten sposób ukończono obrady nad poszczególnemi rozdziałami budżetu na r. 1873, wzięto więc pod rozprawy ustawę skarbową, którą przyjęto w drugim i trzecim odczycie.

Tak więc wydatki państwa w r. 1873 obliczone są na 389.929,292 zł., dochody na 393.677,697 zł., okazuje się przeto nadwyżka 3.748,405 zł.

Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych we czwartek; na porządku dziennym:

1. Wybór sekretarzy.
2. Wybór jednego członka do delegacyi w miejsce dep. Bertagnolego, który dzisiaj złożył mandat jako członek Rady państwa i jako członek delegacyi.
3. Drugi odczyt ustawy o postępowaniu w sprawach drobiazgowych.
4. Drugi odczyt ustawy o postępowaniu ostrzegawczem.
5. Drugi odczyt ustawy o ścieśnieniu zakresu działaniu sądów powiatowych.
6. Drugi odczyt ustawy o kolei żelaznej z Durazzo do Pola.

— Izba wyższa na ostatniem swem posiedzeniu (29) zajmowała się przeważnie petycyami i wyborem do delegacyi. Petycye z Galicyi przeciw wyborom bezpośrednim przydzielono komisyi do projektów reformy wyborczej wybranej, petycyę zaś Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej co do monopolu soli oddano komisyi budżetowej.

Członkami delegacyi z Izby wyższej wybrani zostali: hr. Rechberg, br. Wrbna, bar. Gablenz, hr. Hoyos, bar. Mertens, książę Schönburg, książę Jabłonowski, bar. Ritter, hr. Trautmannsdorff, książę Fryderyk Liechtenstein, Schmerling, Fm. Hartung, hr. Lodron, Pipitz, Winterstein, hr. Fürstenberg, bar. Burg, książę Khevenhüller, Scrinzi, Dr. Hasner.

Jako zastępcy: bar. Mayr, książę Starhemberg, książę Trautmannsdorff, bar. Haber, hr. Salm, hr. Józef Waldstein, hr. Wickenburg, hr. Józef Auersperg, hr. Belrupt, hr. Guido Thun.

Do komisyi mającej się zająć ustawą o uregulowaniu płac urzędników, wybrani zostali: br. Mercandin, Dr. Neumann, bar. Apfaltern, książę Colloredo, bar Hein, Schmerling, hr. Guido Thun, bar. Härdtl, Winterstein.

Przyszłe posiedzenie nie naznaczone.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 marca. Wydział nauk matematyczno-przyrodniczych Akademii umiejętności, odbył pierwsze swoje posiedzenie d. 15 b. m. Dyrektor Wydziału Dr Dietl zagaił je treściwą przemową, zwracając uwagę na stanowisko Akademii wobec nauki i narodu. Prof. Dr Biesiadecki na zasadzie dwóch przypadków świeżo przez siebie badanych, rozwinął myśli względem istoty *bielicy* (*leukemii*), co dało powód do krótkiej rozprawy anatomiczno-patologicznej między autorem a prof. Drem Teichmanem, uzupełnionej klinicznym poglądem Dra Dietla i Dra Warschauera. Następnie prof. Dr. Kuczyński przedstawił pracę prof. Dra Skiby rozbierającą *teoryę elektryczności promienistej*, o której ma zdać sprawę na najbliższem posiedzeniu Wydziału.

Zakończyły posiedzenie czynności administracyjne, a mianowicie uchwała niezwłocznego odnowienia *Komisyi fizyograficznej*, mającej zbadać kraj pod względem przyrodniczym, tudzież polecenie do wyboru niektórych Członków krajowych, zakrajowych i zagranicznych.

— Na sobotnim i niedzielnym wykładzie „O Panu Tadeuszu,“ prof. Stanisław hr. Tarnowski przedstawił analizę poematu, podnosząc szczegółowo jego piękności na podstawie ogólnych pojęć estetyki i porównań z całej skali poezyi wszech narodów wyjętych. Epizody o sejmiku i o śmierci Robaka odznaczały się głębokością poglądu. Na końcu prelegent charaktoryzując poszczególne postacie poematu, bronił „Tadeusza“ oskarżanego niekiedy o pospolitość typu, ujął się za „Hrabią,“ któremu zmienność zewnętrzna nie odejmuje wartości charakteru; „Telimena“ zaś na bliższym rozbiorze zyskać nie mogła. Dzisiaj ostatni z tych zajmujących wykładów.

— Dochodzi nas smutna wiadomość o zgonie Leona Kaplińskiego, znanego z prac pędzla i pióra. Opuściwszy młodzieńcem Królestwo Polskie, znalazł on ojcowską opiekę i pomoc w domu hr. Seweryna Mielżyńskiego, w tym samym Miłosławiu, gdzie teraz zakończył żywot. Kilkonastoletni pobyt we Francyi zużytkował Kapliński na wykształcenie swych estetycznych zdolności. Prace jego literackie, powiastki i krytyki były cenione przez znawców; zaliczyć go zaś mamy prawo do grona współpracowników naszego dziennika, bo wiele prac zamieszczał w *Czasie* a dawniej w *Dodatku do Czasu*, inne w *Przeglądzie Polskim*. Na wystawie sztuk pięknych są trzy obrazy tego zdolnego malarza. Przedwczesna śmierć wyrywa młodego pracownika sztuce i literaturze.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we wtorek, dnia 18 b. m. o godzinie 5ej zwykłe posiedzenie, dla wyczerpania przedmiotów niezałatwionych na posiedzeniu poprzedniem.

— Jutro we wtorek w Muzeum Tehniczno-przemysłowem od godz. 12ej do 1ej odbędzie się trzeci publiczny odczyt prof. Winklera: „O literaturze dramatycznej polskiej w XIX wieku.“

— Koncert p. Fr. Bylickiego, o którym wspominaliśmy, odbędzie się w poniedziałek 24go marca z udziałem pp. hr. Cieszkowskiego, Zygmunta Jaroszyńszyńskiego i Güntera.

— Magistrat wzywa obwieszczeniem z d. 13 b. m. popisowych do tutejszej gminy należących a urodzonych w r. 1853, obowiązanych się stawić w pierwszej klasie, ażeby d. 27 b. m. we czwartek stanęli o godz. 9ej rano w Magistracie w biurze wydziału 5go, celem wyciągnięcia losu, według którego mają być powołani do służby wojskowej.

— Znika przecież jedna z brudnych ruder krakowskich, mur zabudowań bibliotecznych i kolegium Władysławowskiego od ulicy Gołębiej i plantacyj. Należałoby się postarać, aby taki sam los spotkał krzywy i szpetny mur od ulicy Poselskiej i plantacyj, do klasztoru franciszkańskiego należący. Mogłyby tam stanąć wspaniałe domy.

— Drzewka zasadzone w ulicy Kopernika w miejsce wyciętych starych, bez podpórek i ogrodzenia stają się powoli ofiarą wiatrów, psoty albo niezręczności chłopów jadących tą ulicą z targów.

— W policyi złożono znaleziony wczoraj na plantacyach mały kołnierz futrzany popielaty.

— Starozakonni wekslarze tamują ciągle przejście po ulicach i zaczepiają przechodniów. Od czasu do czasu tego lub owego pociągają za to do odpowiedzialności. Ukarano aresztem Feiglę Horowiczową z przed hotelu Drezdeńskiego, a wczoraj aresztowano w ulicy Grodzkiej Hannę Lorie. W sobotę w nocy aresztowano na Stradomiu Teofila Brochowskiego rzeźbiarza, który nieco podochocony napastował i bił maski idące na bal „Purim“ do Frübecka, i straży policyjnej stawił opór. W sobotę ukarano murarza Stanisława Wencla, który zatrudniony przy ulicy Starowiślnej, pryskał wapnem na przechodniów.

— Namiestnik nadał z funduszu naukowego dla Rusinów stypendya roczne po 105 złr. Antoniemu Wolińskiemu słuchaczowi wydziału filozoficznego w Krakowie; słuchaczom takiegoż wydziału we Lwowie Dymitrowi Więckowskiemu i Dymitrowi Puszkarzowi, oraz słuchaczom wydziału prawniczego we Lwowie Hipolitowi Kopyściańskiemu i Szczepanowi Maraczyńskiemu.

— Dzienniki berlińskie oddają wielkie pochwały skrzypkowi p. Stanisławowi Taborowskiemu, który w koncercie danym w Berlinie, oprócz kilku swoich i cudzych utworów, grał Lipińskiego słynny „koncert wojskowy,“ jedno z najtrudniejszych dzieł, na które od śmierci Lipińskiego rzadko kto się odważy, wymaga on bowiem niesłychanej techniki i niezmordowanej wytrwałości. Sława tego koncertu doszła do dworu pruskiego. Dwa razy grał p. Taborowski u dworu, a po drugim koncercie otrzymał list od Cesarza Wilhelma z podziękowaniem.

— Dr Leon Loria adwokat w Wiedniu, mianowany został tłumaczem języka polskiego przy sądzie wyższym wiedeńskim. Dr Loria zapewne więc nabył w Wiedniu lepszej znajomości języka polskiego, którym słabo władał w Krakowie.

— Według *Golosu*, wydawca *Powszechnej Illustracyi* Hoppe, który w r. z. wydał album na pamiątkę jubileuszu Piotra W. i poświęcił je Carowi, ofiarował po jednym egzemplarzu bogato oprawnym tego dzieła Cesarzom Niemieckiemu i Austryackiemu. Cesarz Wilhelm przesłał mu za to pierścień, a do daru dołączył Bismark list bardzo grzeczny. Poseł zaś austryacki w Petersburgu zwrócił wydany egzemplarz nadeszły do Wiednia z następującem pismem:

„Pokazuje się z zawiadomienia otrzymanego od ministerstwa spraw zagranicznych, że hr. Andrassy, na którego ręce przesłałeś Pan wprost egzemplarz „album na pamiątkę dwóchsetletniej rocznicy urodzin Piotra W.“ nie uznał za właściwe wręczyć go Cesarzowi Franciszkowi Józefowi. W skutek tego c. k. poselstwo stosownie do odebranego zlecenia ma zaszczyt zwrócić przy niniejszem pomieniony egzemplarz.

Petersburg 4 marca 1873. *Langenau.*“

— Jakiś bliski krewny hr. Zichy obecnie ministra handlu, otrzymał od swojej żony telegram zupełnie niezrozumiały. Rozgniewany, zatelegrafował do żony swojej te słowa: „Lubo jakiś osioł telegrafował twój telegram niezrozumiale, wszelako odpowiadam“ i t. d. Telegram ten został dosłownie przesłany, ale obok tego urzędnicy telegraficzni zanieśli osobiście skargę do p. Szlavego, ówczesnego ministra handlu, przy czem oprócz obrazy, za którą żądali zadosyćuczynienia, okazali rękopis hrabiny bardzo nieczytelny i mocno przeciw pisowni grzeszący. Na takie argumenta p. Szlavy zapytał urzędnika skarżącego się: „Czy znasz pan przepis służbowy?“— „Doskonale.“— „Jak brzmi § 1?“— „Każda depesza uważaną jest przez urzędnika jako tajemnica urzędowa.“— „A zatem, uważajcie Panowie i tę depeszę jako tajemnicę urzędową.“

— W Berlinie zdarzył się temi dniami w jednym z teatrów przypadek, że gimnastycy bracia Belling przeskakując przez całą długość sali z trapezu na trapez równocześnie, potrącili o siebie i razem spadli. W spadnięciu uderzyli o pająk, który zerwali i spadli w orkiestrę, gdzie zgruchotali dwa pulpity. W teatrze rozległ się okrzyk trwogi na ten widok; obaj akrobaci jednak powstali na nogi i chociaż potłuczeni, ukazali się na scenie i oświadczyli, że nic im się nie stało. Gdyby nie świecznik, na którym zmniejszył się ciężar spadku i nie pulpity, które pogruchotali, byliby życiem przypłacili ten przypadek.

Teatr. We wtorek dnia 18 marca: *Pan Jowialski*, komedya w 4 aktach prozą, przez Aleks. hr. Fredrę.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

Dnia 15go marca pogoda; termometr od — 0·4 doszedł do + 4·0 R. Dnia 16 pochmurno termometr od — 0·8 doszedł do + 4·8 R. Barometr zwolna opada; dnia 17 o godzinie 6ej rano stan jego był 330·20, termometru + 2·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 18 marca: Śgo Gabryela Archanioła i Śgo Edwarda.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Na chwilowe usposobienie giełd działały w ubiegłym tygodniu wpływy, które dawniej były najpotężniejszemi, ale od czasu upadku Napoleona III zaczęły należeć do drugorzędnych. Mamy na myśli wpływy polityczne.

Nieprzerwany ani na chwilę regularny bieg wypłat kupieckich francuskich w czasie wojny, bez

wyjątku nawet kupców paryskich w czasie oblężenia, których przezorność zawczasu o odpowiednich przekazach zaradziła, i niezachwialność kredytu francuskiego po ciężkiej wojnie zewnętrznej i domowej wpłynęły silnie na powszechne przekonanie, że wobecnych czasach finanse spółeczne mają już samoistne znaczenie, rozwijające się swym trybem bez względu na zachodzące wypadki polityczne. Zyskanie takiego przekonania w połączeniu z równie powszechnem, może nieco mylnem, mniemaniem, że z upadkiem Napoleona III ustał czas nagłych niespodzianek politycznych, doprowadziło do rezultatu, że wpływ zmian zachodzących w polityce europejskiej zaczął mniej działać na usposobienie giełdowe, a zajścia, które dawniej wstrząsały nagle wszystkiemi bursami, przemijać już zaczęły bez wrażenia. Wpływy w ostatnich czasach działające na giełdy miały charakter czysto finansowy i ograniczały się przeważnie: na mniejszą lub większą łatwość kredytu, na wysokość stopy procentowej i na wpływy miejscowe, główne swe ognisko w zabiegach konsorcyalnych mające.

Po długim okresie giełdowym, odznaczającym się wpływami czysto-finansowemi, uwydatniły się znów w ostatnich tygodniach, a szczególnie w świeżo ubiegłym wpływy polityczne.

Widoki łatwiejszego lub trudniejszego ustalenia się rządu hiszpańskiego, mniejsza lub większa obawa, żeby przez upadek tronu portugalskiego nie utworzyła się rzeczpospolita iberyjska, słabość Thiersa, ustąpienie Gladstona i mowa tronowa w parlamencie niemieckim, działały w mniej lub więcej wydatny, ale zawsze dostrzegalny sposób na jedną lub drugą giełdę, na te lub owe papiery — sprowadzając ogólną chwiejność kursów na wszystkich giełdach.

W sprawie hiszpańskiej obawiano się na giełdach, że rząd obecny nie zdoła zachować rzeczypospolitej charaktyru konserwatywnego; Unia zaś iberyjska krzyżuje interesa Anglii, mającej korzystne dla siebie traktaty z Portugalią. Anglia założyła nawet pewien rodzaj protestu przeciwko wszelkim zamysłom dążącym do zjednoczenia państw iberyjskich w jednę całość i zyskała przychylne oświadczenia państw europejskich względem polityki, jaką sobie w tej sprawie zakreśliła.

Najwięcej znaczenia miał wpływ, jaki ustąpienie Gladstona wywarło na giełdy. Przekonanie, że zmiana ministerstwa angielskiego wprowadzi kwestyę wschodnią w nowe stadyum, zwróciło uwagę giełd ponownie w stronę przygotowujących się wypadków politycznych i uczyniło je bardziej wrażliwemi pod tym względem.

Znaczną chwiejność w kursach francuskich sprowadziła chwilowa słabość Thiersa w połączeniu z kilku innemi współdziałającemi wpływami i następne nagłe jego wyzdrowienie. Do tych wpływów ubocznych należało doniesienie, mające pozory półurzędowe, którego źródło odnoszono do posła francuskiego u dworu niemieckiego, zapowiadające, że Niemcy tak łatwo nie ustąpią z terytoryum francuskiego, a mianowicie długie będą robić trudności względem oddania Belfortu. — W tym samym czasie dowiedziała się giełda, że rząd stopę procentową od bonów skarbowych podniósł o 1/2% i rozeszła się wieść o słabości Thiersa. Wszystko to razem wpłynęło na nagłe obniżenie kursu rent francuskich i wywarło nawet ogólny wpływ na wszystkie papiery państwowe.

Tymczasem zdaje się, że to wszystko było sztucznie przygotowane na wrażenia, jakich Thiers do przeprowadzenia swych zamiarów w izbie deputowanych potrzebował. Po wrażeniach zalęknienia, miały się pojawić nagle fakta podnoszące zręczność i znaczenie Thiersa, wykazać jego niezbędność i utorować przez to drogi, któremi izbę poprowadzić zamierzył.

Sprawa dotycząca stopy procentowej od asygnacyj skarbowych (bons du trésor) wyjaśniła się w ten sposób, że Thiersowi dla zyskania podstawy do korzystnych układów z Niemcami potrzeba było 100 milionów dewiz, bez naruszenia gotowizny skarbowej, w zamian za odpowiednią ilość bonów. Odnośne układy z Rotszyldem uczyniły podniesienie stopy procentowej bonów nieodzownem, a że interes wypadł na korzyść Francyi, dowiodła tego mowa tronowa niemiecka, która zarazem obawy o przedłużenie okupacyi francuskiej uchyliła.

W czasie kiedy pod wpływem rozchodzących się wiadomości o ostatnich zajściach odbywał się nagły optymistyczny zwrot w opinii publicznej, wszedł Thiers do Izby deputowanych, zdrów jak ryba i z miną tryumfatora. Same zjawienie się jego wśród takich okoliczności dokonało reszty zamierzonych celów, — ale różnice wynikające na giełdach z wahania się kursów w odwrotnych kierunkach obliczać można na miliony.

Wszystko to przytaczamy dla scharakteryzowania położenia finansowego w ubiegłym tygodniu, w którym wpływy polityczne znów po dawnemu znaczącą rolę na giełdach odgrywać zaczęły.

Nie brakło jednak i wpływów czysto finansowych szczególnie na wstrzymanie tego zapędu do zwyżki, który na giełdzie wiedeńskiej rościł pretensye do ciągłej trwałości. Wiadomo, że giełda wiedeńska w ostatnich czasach pracowała przeważnie kapitałami niemieckiemi. Teraz z obudzającym się ruchem wiosennego handlu kapitały te zaczynają ściągać, bank narodowy powoduje się względami słusznej wstrzemięźliwości względem wymagalności gry giełdowej, nikną więc coraz bardziej środki popierania zwyżki.

Z akcyi bankowych trzymały się najlepiej akcye zakładu kredytowego, tracąc mimo wpływu alarmujących wieści tylko 1 3/4 złr., inne doznały strat bardzo dotkliwych. Umiały się tylko ochronić od strat banki maklerskie, jako z natury swej najlepiej z chwilowem położeniem rzeczy obeznane.

Wytężona zwyżka banków budowlanych zaczyna wątleć. Straty w przecięciu wynosiły od 5 do 10 złr.

Między kolejowemi lombardy zyskały 3/4 złr., inne doznały strat, ale niezbyt dotkliwych. Zniżka jak zawsze w chwilach zwątpienia dotknęła przedewszystkiem papiery, które poprzednio zbyt żarliwie podśrubowywano.

Znaczną zwyżkę, bo 10 złr. wynoszącą, osiągnęły akcye towarzystwa żeglugi parowej.

Renta papierowa spadła o 6/10, a srebrna o 8/10 złr. W walutach i dewizach okazuje się dążność do zwyżki z małą różnicą w kursie.

W sprawie kolei zachodnio-galicyjskich wniosek rządowy utrzymał się. Gwarancye rządowe, które podług projektu pierwotnego wynosić miały 49 tysięcy na milę, komisya podwyższyła. Przestrzeń od Białej przez Żywiec do Czaczy, jako mająca najwięcej pewności powodzenia, ma być wyłączoną z pod gwarancyi. Utrzymał się też wniosek rządowy co do wysokości kursu emisyjnego. Względnie do projektu przeszłorocznego korzyść na tem polega, że kurs, który wówczas miał 87% wynosić, wynosi podług obecnego wniosku rządowego 85%.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 13 i 14go marca.

Posady: Dwóch dozorców w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie, podania do 10 kwietnia.

Licytacye: W sądzie pow. w Skałacie 16 kwietnia licyt egzek. realn. N. 176 w Skałacie.— W sądzie pow. w Kałuszu 29 kwietnia licyt egzek. realn. N. 75 w Pojle.— W sądzie pow. w Kossowie 3 kwietnia licyt. egzek. realn. N. 31 w Sokołówce. — W sądzie pow. w Jaworowie 31 marca licyt. egzek. realn. N. 223 w Jarowie starym.— W starostwie jarosławskiem 2 kwietnia licyt. przez oferty w celu zabezp. budowli konserwacyjnych; taka sama licyt. w starostwie rzeszowskiem 3 kwietnia. — W starostwie rzeszowskiem 3go kwietnia licyt. pryez oferty w celu odbudowania mostu stałego N. 42 na Wisłoku pod Rzeszowem. — W starostwie w Przemyślu 27 marca licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia folwarku „Średnia scheda“ do dóbr Stubna należącego.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Simona Münza o nakazie zapłaty 65 zł. Amalii Goldsand.— Sąd pow. w Dukli o zniesieniu konkursu rozpisanego w r. 1863 na majątek Teodora Kawuli włościanina z Nieznajowy.— Sąd kraj. lwowski Wolfa Grojnie o nakazie zapłaty Teofili Kubetins 50 zł.— Tenże sąd Leopolda Benaluka o nakazie zapłaty 123 zł. Karolinie Breyer.— Tenże sąd Józefa Tomaszewskiego, iż w procesie z Józefem Męcińskim o 1493 zł. mianowano dla niego kuratorem Dra Dobrzańskiego.— Sąd kraj. lwowski Jana Szymonowicza i Julię Szymonowiczową, jako spadkobierców Mikołaja Szymonowicza, iż dla tego ostatniego znajduje się w depozycie sądowym 167 zł. już przeszło lat 31.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go marca.

HOTEL POLLERA: W. Możny z Pragi, F. Knaur z Wiednia, S. Schif kupiec z Lipska, F. Ger z Bielska, Schmid z Wrocławia, Jan Ligocki właś. dóbr z Koczonowa, Lubowski kupiec z Gliwic, Arenstein kupiec z Berna, Dr Barbar z Tarnowa, Dr Nowak z Oświęcimia, S. Hofman z Tyczyna, Ewa bar. Konopczyna właś. dóbr z Dyamentu, Hipolit Wołkowicki właściciel dóbr z Rosyi, Władysław Prytaka właśc. dóbr z Galicyi, Gąsiorowski ze Skoczowy, B. Ślaska właśc. dóbr z Rzeplina, Ratafio kupiec z Warszawy, Chylińska z Chotomia, Łukasz Sągowski z Kongresówki, Linertowie bracia z Bielska, W. Zilka z Kutenbergu, B. Reinisch kupiec z Pragi, Andrzej Lipus kupiec z Wiednia, B. Bruchhusen z Bukarestu, Bronikowscy z Kongresówki, Wilhelm Zawadzki wł. dóbr z Iwanowic; Milchen ze Sierszy, G. Wirth kupiec z Berlina, F. Wiśniewski z Galicyi, Schniedman kupiec z Brunświku, Leonard Han kupiec z Wiednia, Jadwiga Gaszyńska z Galicyi, S. Weis z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Ludwik Bajer właściciel dóbr z Kongresówki, Adam Stawiński inżynier z Galicyi, Antoni Rajnerowicz z żoną z Tarnowa. Marya Garska wł. dóbr z Kongresówki, Henryk Grabiński artysta ze Lwowa, Józef Borkowski właściciel dóbr z Kongresówki, Karol Kohn kupiec z Pragi, Adam Uznański wł. dóbr z Poronina, Bolesław Witkowski z familią właśc. dóbr z Kongresówki, Józef Reiner kupiec z Wrocławia, Ferdynad Neuman kupiec z Berlina.

HOTEL SASKI: Bronisław Geppert z żoną wł. dóbr z Przybenic, Józef Wienkowski lekarz pułkowy z Sanoka, Zugmunt Helbing ze Lwowa, Aleksander Bzowski właśc. dóbr z Racławic, Stanisław hr. Stadnicki wł. d. z Kongresówki, Karol Szczepanowski z Kongresówki, Aleksander Dydyński wł. dóbr ze Słupi, Józef Trenner z Częstochowy, Karol Lamprecht kupiec z Berlina, Celestyna hr. Działyńska właśc, dóbr z Poznania, Stanisław hr. Potocki właśc. dóbr z Poznania, Gerard Bajkowski ob. z Wiednia, Franciszek Popiel właściciel dóbr z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 14 marca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło wniosek ustawy przez ministra handlu przedłożonej, aby taryfy zapewnione traktatami obowiązywały aż do wejścia w życie nowych taryf.

Paryż 14 marca. Minister skarbu Leon Say powołany został do Wersalu, aby oznajmić z trybuny, że traktaty handlowe z r. 1860 z Anglą i Belgią obowięzują tylko do chwili rozstrzygnięcia przez zgromadzenie narodowe o nowych traktatach. Dziś albo jutro przedłoży minister skarbu budżet na r. 1874, który wykazuje zwiększenie rozchodów i dochodów. Podatki wpłacone w styczniu i lutym przenoszą preliminarz.

Paryż 15 marca. *Journal officiel* ogłasza ustawę, według której taryfy traktatami zapewnione pozostają w swej mocy, dopóki nie zostaną zaprowadzone taryfy, jakie uchwali zgromadzenie narodowe.

Paryż 15 marca. Ajencya Havasa donosi: Zapewniają, że wczoraj Thiers i hr. Arnim podpisali umowę, w moc której spłata 5go miliarda kontrybucyi nastąpi w ratach miesięcznych, których ostatnia przypadnie 5go września. Zaraz potem wojska niemieckie opuszczą Francyę, nie wyjmując Belfortu.

Paryż 15 marca. Hr. Arnim zupełnie jest obcy zamknięciu dziennika fuzyonistycznego *Assemblée nationale* (który przedstawił Bismarka jako cierpiącego początki obłąkania). Rząd francuski zamierzał już dawniej wytoczyć temu dziennikowi proces za obrazę Bismarka.

Paryż 15 marca. Na zgromadzeniu narodowem oświadczył Goulard na pytanie Castellana z powodu zamknięcia dziennika *Assemblée nationale*, że przez wzgląd na rokowania o wyswobodzenie ziemi francuskiej, krok ten okazał się potrzebnym. Castellane jeszcze raz interpelować będzie ministrów we czwartek w tym przedmiocie.

Paryż 16 marca. Urzędowe doniesienie mówi: Wczoraj podpisano w Berlinie traktat o ewakuacyę ziemi francuzkiej. Czwarty miliard wynagrodzenia wojennego będzie spłacony zupełnie d. 5 maja; piąty w czterech równych ratach d. 5 czerwca, 5 lipca, 5 sierpnia i 5 września. Cesarz niemiecki obowiązuje się w tym traktacie opuścić d. 1 lipca departamenta Vosges, Ardennes, Meuse i Meurthe oraz Belfort. Wyjście wojsk ma się ukończyć w ciągu czterech tygodni. Jako zastaw za dwie ostatnie raty zatrzymają Niemcy Verdun z obrębem do d. 5 września. Dopiero, gdy instrumenta dyplomatyczne otrzymają formę autentyczną, przedłożone zostaną zgromadzeniu narodowemu, aby jak najspieszniej wymiana ratyfikacyj między prezydentem Republiki a Cesarzem niemieckim przyszła do skutku.

Bruksella 15 marca. Senat przyjął również ustawę o odkupie kolei luxemburskiej 38 głosami przeciw 4; wstrzymało się zaś 7 od głosowania.

Rzym 14 marca. *Libertà* donosi: Stronnictwo reakcyjne zamierza wywołać w Kalabryi ruch powstańczy, biorąc za powód ustawę o zwinięciu korporacyj kościelnych Wszelako dowiedziano się, że policya jest o tem uprzedzoną i poczyniła kroki stosowne.

Rzym 14 marca. Senat przyjął napowrót księcia Aosta jako senatora. W Izbie deputowanych wniósł minister Sella przywrócenie księciu Aosta uposażenie 400.000 fr.

Rzym 15 marca. Książę Aosta przybędzie jutro do Florencyi. *Ital. Nachr.* zaprzeczają doniesieniu o przybyciu do Włoch posła włoskiego w Berlinie hr. Launay; udał się on tylko do Karlsruhe, aby będąc również posłem przy dworze badeńskim, wręczyć tam listy swoje wierzytelne. — Telegram donosi o śmierci kardynała Billiet, arcybiskupa w Chambery.

Londyn 14 marca. Derby oczekiwany dziś z Paryża. Disraeli żądał od królowej zwłoki do poniedziałku. Pogłoski o utworzeniu gabinetu koalicyjnego pod Disraelim albo Granvillem, są bezzasadne. Disraeli albo usiłować będzie złożyć gabinet, a jeśli mu się to powiedzie, rozwiąże parlament, albo odmówi złożenia gabinetu, poczem królowa powoła znowu Gladstona. Tak czy owak parlament musi być rozwiązany.

Londyn 14 marca. *Pall-Mall-Gazette* donosi: Disraeli oświadczył królowej, że nie zdoła złożyć nowego gabinetu; królowa wezwała zatem ponownie Gladstona. *Globe* zaś pisze: Disraeli zażądał czasu do namysłu. Zapewne naradzi się z Derbym.

Londyn 14 marca, w nocy. *Globe* w ostatniem wydaniu zaprzecza doniesieniu *Pall-Mall-Gazette* o kryzys ministeryalnej, i nazywa wszystkie doniesienia o przybyciu jutrzejszem lordów Derby i Cairns, spekulacyami.

Londyn 15 marca. Disraeli ociąga się jeszcze w klubie konserwatywnym. Zapewniają, że nawet w razie utworzenia ministeryum konserwatywnego, nie przyjąłby jego naczelnictwa. Sądzą, że doradzać będzie królowej powołanie lorda Derby. W klubie liberalnym panuje zdanie, że Gladstone cofnie swoją dymisyę Wszystkie stronnictwa są przeciwne rozwiązaniu parlamentu.

Londyn 15 marca. *Morning Post* donosi zgodnie z *Times* i *Daily Telegraph*, że dzisiejsi konserwatyści z trudnością powezmą jakie postanowienie. *Daily News* piszą: Po odmówieniu Disraelego królowa wezwała wczoraj Gladstona, lecz ten pozostał przy swojem postanowieniu Po czem królowa wezwała znowu Disraelego, aby na nowo przedsiębrał starania dla złożenia gabinetu. *Economist* podaje jako pogłoskę, że Derby ulegając naleganiom konserwatystów, złoży gabinet. *Spectator* donosi, że Derby obejmie przewodnictwo gabinetu i zamierza odwołać się do kraju.

Londyn 15 marca. Dziś przed południem Disraeli i Derby mieli naradę jeszcze raz, w skutku której, jak zapewniają ze strony dobrze świadomej, odmówił Disraeli złożenia gabinetu.

Londyn 15 marca. Granville miał onegdaj posłuchanie u królowej nie w gabinetowej sprawie. W niedzielę odbędzie się demonstracya fenistów w Hydeparku. Naczelnik policyi Henderson oświadczył, iż niedopuści pochodu.

Londyn 16 marca. Liga do reprezentowania robotników w parlamencie uchwaliła jednogłośnie energiczną rezolucyę Pottera, według której wyborcy z klasy robotników mają być uorganizowani, aby kandydatów jej wyprowadzić na jaw.

Bern 15 marca. Wczoraj z nakazu Rady rządowej spisano inwentarze w pałacu biskupim w Solurze, przeciw czemu protestował kanclerz Duret. Biskup Lachat nie był obecnym.

Madryt 14 marca. Nie wiadomo jeszcze, czy Don Carlos przybył wczoraj wieczór do Vera, gdzie go czekały połączone bandy Karlistów pod wodzą Dorregaraya. Zaprzeczają tu, jakoby Olozaga (poseł w Paryżu) wziął dymisyę. W przyszłym tygodniu wchodzą w życie sądy przysięgłych.

Lizbona 15 marca. Zaprzeczają tu pogłosce jakoby Ruiz Zorilla (prezes poprzedniego gabinetu hiszpańskiego) wezwany został do opuszczenia Portugalii. Sesya kortezów została przedłużoną dla obradowania nad budżetem. Posiedzenia odbywają się także w nocy.

Belgrad 15 marca. Zdaje się, że przyjdzie do nowego zajścia z Portą, gdyż rząd tutejszy wcale nie myśli ustąpić w kwestyi haraczu. Układy w tym celu prowadzone, pozostały bez skutku.

Bukarest 15 marca. Między rządem a izbą przyszło do zgody w drażliwej sprawie zawiązania narodowego zakładu kredytowego ziemskiego. Według tej ugody sami tylko właściciele ziemscy mają prawo tworzyć takie zakłady, a w ciągu 10 lat nie wolno zakładać kapitalistom żadnej spółki kredytowej. Z powodu tego kompromisu prezes ministrów cofnął wczoraj postawioną kwestyę gabinetową.

Konstantynopol 15 marca. Rząd rosyjski upoważnił posła swego, jen. Ignatiewa, do podpisania umowy względem pozwolenia cudzoziemcom nabywania ziemi w Turcyi.

Nowy Jork 15 marca. Prezydent Grant zamianuje w poniedziałek sekretarza spraw skarbu (w miejsce Boutwella, powołanego do senatu z kraju Massachussets).

Komisya z Izby wyższej do sprawozdania nad projektem reformy wyborczej wybrana, ukończyła swoją pracę. Opozycya na niczem spełzła, jak nie trudno było przewidzieć. Według *Pressy*, komisya jedenastu głosami przeciw czterem przyjęła projekt w osnowie przez Izbę niższą przesłanej z kilku prawie nieznaczącemi zmianami. Bar. Lichtenfels obrany sprawozdawcą, oświadczył, że za trzy dni raport odczytać będzie gotów; w przyszły więc piątek spodziewają się, że przedmiot ten przyjdzie na stół Izby. W ogóle liczą na to, że nie będzie sprawozdania mniejszości, a projekt bez wątpienia uzyska większość 2/3 głosów Izby.

W sobotę uchwaliła Izba niższa sejmu pruskiego wszystkie paragrafy ustawy o władzy dyscyplinarnej kościelnej oraz ustawy o utworzeniu sądu dla spraw kościelnych. Coraz spieszniej te ustawy przechodzą przez Izbę, bo już raz Izba weszła na tę drogę, z której niesprowadzi jej nawet niezadowolenie protestanckiego duchowieństwa. Nie jest to bowiem wyłącznie z kościołem katolickim walka, ale walka między państwem jako siłą materyalną a kościołem jako siłą moralną.

Ważną przyniosły telegramy wiadomość o układach francusko-pruskich względem spłaty reszty kontrybucyi wojennej przed jesienią i wyciągnięcia z kraju wojsk niemieckich. Rząd francuski zapewne poratuje się workiem kapitalistów eropejskich, a jak słychać, Rothschild ma mieć czynny udział w poręczeniu za skarb francuzki. Mimo zapewnień zupełnej ewakuacyi, zawsze podejrzywamy Prusy o chęć utrzymania Belfortu, jako ważnej stacyi militarnej od granicy szwajcarskiej.

W sobotę u posła francuskiego w Berlinie znaleźli się na wieczorze cesarstwo Niemieccy, królewicz z żoną, Bismark i cała dyplomacya. Był to dowód zupełnego zakończenia układów i zadatek nowej przyjaźni, którą Thiers okupił nietylko pieniędzmi ale i zawieszeniem dziennika paryskiego, co śmiał szydzić z Bismarka. Smutna byłaby rzecz, gdyby kiedy żądał Thiers odwetu pod tym względem.

Parlament angielski odroczony został do dziś wieczora po uchwale 11go b. m. W ciągu sześciu dni spodziewano się rozstrzygnąć kwestyę gabinetową. Wszelako do ostatniej chwili zachodzi wątpliwość, czy torysi zdołają złożyć gabinet, mogący mieć nadzieję większości. Gladstone zawsze jeszcze stoi w odwodzie, ale i on nie mógłby z dzisiejszą Izbą rządzić, lecz musiałby ją rozwiązać i na nowe wybory liczyć. Niemniej pierwszym krokiem gabinetu torysów, z Disraelim czy Derbym na czele, byłoby rozwiązanie Izby, gdyż teraźniejsza nie zapewniałaby torysom zwycięstwa. Zatem jedynym pewnym aktem jest rozwiązanie Izby. Jeśliby Gladstone utrzymał się przy władzy, wtedy kończyłby dalej zadanie swoje co do reform w Irlandyi. Sądzimy jednak, iż musiałby wzmocnić gabinet swój żywiołami więcej socyalistycznemi, które coraz otwarciej występują po hasłem reprezentacyi pracy fizycznej w parlamencie. Do nowej wszelako reformy wyborczej jeszcze nie pora; nacechowanie atoli tego kierunku w gabinecie, dodałoby mu z pewnej strony siły a stworzyłoby większy jeszcze niż dotąd rozbrat z konserwatystami.

Obie Izby parlamentu belgijskiego uchwaliły znaczną większością odkupienie przez skarb kolei luksemburskiej. Mało nas obchodzą warunki tej sprzedaży, ale walka, jaka się o nią toczyła, dotyka kwestyj politycznych. Liberalna partya była przeciwną nabyciu tej kolei, nie przez to, aby chciała wpuścić Prusaków do Luksemburgu, lecz że sprzedaż ta dawała sposobność do wytoczenia rządowi procesu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Salzburg 17 marca. Cesarzowa Rosyjska przybyła tu wczoraj wieczorem; uprzedziła ją królowa Olga Wirtemberska, nadjechawszy prosto z Stutgartu. Obie bratowe przepędzą tu razem dzień dzisiejszy.

Paryż 17 marca. Dzienniki wyrażają żywe zadowolenie z szczęśliwego rezultatu układów z Niemcami i objawiają wielką wdzięczność Thiersowi.

Florencya 17 marca. Książę d'Aosta przybył tu w nocy. Powitały go przy pochodniach władze, gwardya narodowa, stowarzyszenia robotnicze i tłumy ludu.

Bern 16 marca. Część ludności katolickiej w Biel, żąda w podaniu do Rady rządowej kantonu Berneńskiego energicznego wystąpienia przeciw 97 katolickim księżom, którzy wnoszą usunięcie radzcy rządowego Bodenheimera za jego wykład w Biel o ultramontanizmie; również zażądają odwołania proboszcza Jeclera w Biel, stronnika nieomylności. Słychać, że duchowni z Jura berneńskiego zachęceni przez kolegę przybyłego z obietnicami z Paryża, odczytać dziś mają z ambon okólnik biskupa Lachata na wielki post.

Madryt 15 marca. Członkowie Internationala utworzyli w Katalonii bandę zbrojną z 600 ludzi złożoną, która używa swoich stronników po fabrykach do zaciągania robotników.

Madryt 16 marca. Na zgromadzeniu narodowem oświadczył Castelar, iż nie jest prawdą, jakoby Don Carlos pojawił się na ziemi hiszpańskiej. — Usunięto z urzędowania 30 alkadów dzielnic Madrytu. — Pod Vera pobito i rozegnano 3,000 Karlistów, którzy tam oczekiwali Don Carlosa.

Kursa. Wiedeń d. 17go lutego, godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 71 —. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·50 — Losy z r. 1860 104·70 — Akcye banku 986·— — Akcye kredytowe 337·25 — Londyn 109·20 — Srebro 107·80. Dukat —·— — Lombardy 187·50 — Losy z r. 1864 145·75 — Akcye franko-austr. 150·— — Napoleondor 8·71. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 224·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 151·50 — Akcye kolei północno-wsch. 152·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 215·25 — Oblig. indemniz. gal. 79·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 229·— — Akcye anglo-banku 316·25. Akcye kolei rządowej 332·— — Akcye kolei siedm. 174·— — Akcye kolei Rudolfa 171·50 — Tramway 362·— — Akcye banku budowy 270·— — Akcye kolei wschodn. 128·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 109·— — Akcye kolei zjedn. 255·50 Losy tureckie 76.— — Losy prem. węg. 98.50 Akcye kolei bogumińskiej 175·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 245·— — Akcye kolei półn. zach. 216·50. Akcye franko-węgiersk. 102·50 — Ogólny austr. bank. 372·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 marca.

(Wartość kuponów do 18 marca).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 25	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	150 —	149 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 50	162 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 20	5 11	—
Napoleondor 1 sztuka	8 78	8 68	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 —	78 —	1 79 3/4
4% listy zast. „ „	72 75	71 75	85 1/2
5% „ „ „ „	79 50	78 50	1 8
5 1/2% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 17 2/3
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	2 28 1/3
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	2 28 1/3
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	— 28 1/3
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	95 50	93 50	1 28 1/3
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	103 —	100 75	1 28 1/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	101 75	99 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 50	93 50	85 1/2
„ „ hipotecz. z 80% „	243 —	239 —	1 71
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	228 50	226 —	2 24 2/3
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 75	150 50	3 80 1/2
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	94 25	— 64 1/6
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 94 1/2
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 —	— 94 1/2
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 —	1 18 —
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 18 3/4
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46	44	—

Wiedeń 15 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	71 30	71 20
5% „ „ „ srebr.	73 80	73 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgierskie	82 —	81 40
„ „ „ galicyjskie	79 25	78 50
„ „ „ bukowińskie	79 —	78 75
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 40
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	101 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 50	90 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 —
5 „ węgierskie losy	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 75	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 50	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 75	117 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	312 —	310 —
„ „ „ 1854	98 —	97 —
„ „ „ 1860	105 —	104 75
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	123 —	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	146 —	145 50
„ prem. pożyczki węg.	99 —	98 50
„ Comorente	26 50	25 50
„ Kredytowe	189 25	188 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	25 25	24 75
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	985 —	984 —
Zakładu kredytowego	339 —	338 50
Żeglugi parow. na Dunaju	700 —	698 —
Kolei północ. Ferdynanda	2275	2265
Kolei rządowej fr. a.	334 —	333 —
„ zachod. c. Elżbiety	246 50	246 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	188 25	187 75
„ Galicyjskiej	225 —	224 —
„ Czerniowieckiej	152 —	151 50
„ Albrechta	159 —	157 —
„ węg. półn.-wschod.	153 50	152 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	172 —	171 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	172 50	172
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	175 —	174 —
„ Cisańskiej	239 —	238 50
„ wschodnio-węgierskiej	128 75	128 25
„ austryack. półn.-zach.	216 50	216 —
„ Franciszka Józefa	224 50	224 —
Banku anglo-austryackiego	317 50	317 —
„ anglo-węgierskiego	106 50	105 50
„ austryackiego ogólnego	376 50	375 50
Zakładu Kredytowego węg.	189 —	188 50
Banku franko-austryackiego	152 —	151 50
„ franko-węgierskiego	103 25	102 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	323 —	322 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	218 —	217 50
„ dla obrotu ogólnego	230 —	229 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	76 20	76 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 25	70 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 80	92 60
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	92 90	92 60
Emissya z r. 1862	91 75	91 25
„ państwowa St. 500 fr.	129 —	128 50
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	110 —	109 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr m k.	89 50	89 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	102 50	102 20
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 20	93 90
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
5% w srebrze	97 50	97 —
„ gal. Kar. Ludw 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	101 50	101 —
Emissya II.	99 —	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 —	77 50
Emissya z r. 1867	— —	87
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a	92 —	91 50
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 40	94 20
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 16 5	5 15 5
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 73	8 72 5
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 30	108 10
Srebro, kupony	108 40	107 90
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63 25	1 63

Lwów 13 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 6
„ cesarski	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy	1 50	1 48 1/2
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	89 —
Obligi indemn. bez kuponów	79 25	78 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	228 50	226 50
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	243 —	241 50

Warszawa 15 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 90	94 60
„ „ 2 „ „	93 90	93 60
kupon „	—	— 92 2/9
„ „ nowe „	93 90	93 60
kupon „	—	1 13 2/9
„ likwidacyjne „	78 90	78 60
kupon „	—	1 15 5/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoska	73 50	72 75
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

W Księgarni
J. K. ŻUPAŃSKIEGO
w Poznaniu,
wyszło dzieło pod tytułem:

1) **Starosta Kiślacki** tradycya myśliwska przez autora Mohorta; do téj książki dodane są dwa portrety Pola, jeden zdjęty z oryginału Grottgera, drugi z fotografii. Cena 2 talary.
2) **Kosa i Kamień** przysłowie dramatyczne przez J. I. Kraszewskiego. Cena 10 sgr. 464-2-2)

BIURO INŻYNIERA
Antoniego Łuszczkiewicza
przeniesionem zostało na Wesołą, ul. **Kopernika Nr. 37.** (468-1-6)

Wszelkich nasion
produkcyi w Kleczy górnej
można nabyć za naszem pośrednictwem. Polecając usługi nasze łaskawym względom Szanownéj Publiczności, rozsyłamy cenniki na żądanie bezpłatnie.
J. Schaitter i Sp.
w Rzeszowie. (525-1-3)

BIURO WYWIADOWCZE
Wawrzeckiego
przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane, w **Stanisławowie,** poszukuje zdolnych: Nauczycieli domowych, Nauczycielek różnéj narodowości i Bon, wszelkiego rodzaju Oficyalistów, obojga płci sług niższéj i wyższéj kategoryi; pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków itp. — nastręcza małżeństwa, ręcząc za tajemnicę nazwisk osób interesowanych. (526)

Dyrekcya Tartaku parowego w Hrabstwie DUKLA podaje do publicznéj wiadomości, iż z dniem 1ym Marca 1873 r. Tartak parowy na FOLUSZU zaczął wyrabiać materyał doborowy z Tarcic różnéj miary i Łat złożony. — Wszystkie więc zamówienia z chęcią się przyjmują. Dyrekcya ręczy za szybkie i akuratne, celowi odpowiednie, wykonanie zamówień po cenach przystępnych, przy sprzedaży przyjmując za normę stopę kubiczną.
(436-3-3)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (22-22-)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET C° APTEKARZE W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

ASTHMA

Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (34-15-23)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Ogłoszenie przedpłaty na Encyklopedyę Kościelną.

Z początkiem roku bieżącego 1873 rozpoczął się w Warszawie druk dzieła pod tytułem:

Encyklopedya Kościelna

podług teologicznéj Encyklopedyi Wetzera i Weltego z licznemi jéj dopełnieniami, przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób, wydana przez Księdza *Michała Nowodworskiego.* Dzieło całe obejmować będzie 14 tomów in 8-vo na papierze białym, razem 560 arkuszy ścisłego lecz czytelnego druku. Na tom pojedynczy przypada 40 arkuszy druku. Przedpłata składa się przed wyjściem każdego tomu i wynosi złr. 3 cent. 50. Tom Iszy opuści prasę w Marcu 1873 r. i niebawem prenumeratorom rozesłanym zostanie. Po wydrukowaniu każdego tomu, cena jego dla nieprenumeratorów podniesioną będzie o **90** cent.

Przedpłatę przyjmuje skład główny: **Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** (451-3-3)

Pozostałe z ostatniego sezonu w składzie moim

Wody mineralne:

Obersalzbrunn, Vichy: Grande-Grille, Célestine, Hôpital, Hauterive i Mesdames, Krynicka, Iwonicka, Rabczańska, Krankenheil-Jod-Soda, Eau de Bonne i Karlsbadzka Theresienbrunn, będą w dniu 10ym Kwietnia b. r. wylane; gdyby więc kto chciał z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć do dnia 10go Kwietnia w składzie moim bezpłatnie.

Dla uniknienia możebnego nadużycia tylko za poleceniem pisemnem Dra Jana Buszka lekarza miejskiego obwodu Igo, Rynek Nr. 22, wody te będą wydawane.

Filia Dyrekcyj Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich.
J. Wentzl.
Kraków d. 14go Marca 1873 r. (470-2-3)

Otwierając oprócz mego Magazynu
istniejącego od lat szesnastu w **Krakowie,** w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, drugi także sam

MAGAZYN NOWOŚCI

we **Lwowie** przy placu Maryackim, w nowym gmachu Banku Hipotecznego,
mam zaszczyt polecić oba te zakłady względom Szan. Publiczności, zalecając przytem:

Kapelusze angielskie od p. Christys.

Parfumeryę francuską, angielską,
WODĘ KOLOŃSKĄ
i wszystkie artykuły toalety z najlepiéj renomowanych fabryk Londynu i Paryża wprost od niżéj wymienionych domów sprowadzone *)
KWIATY FRANCUSKIE,
WACHLARZE BALOWE,
Lornety teatralne (szkła achromatyczne)
w wielkim wyborze,
OKRYCIA I KAPTURY DLA DAM
francuskie i angielskie,
BIŻUTERYĘ W WIELKIM WYBORZE,
Gorsety francuskie,
RĘKAWICZKI,
Płaszcze damskie (Water proof),
Szale i hustki wełniane angielskie i francuskie,
CHUSTKI BATYSTOWE i FULAROWE
Cache-nez wełniane i jedwabne,
Krawaty męzkie i damskie,
SZALE (HIMALAYA),
PLEDY ANGIELSKIE,
Kołdry wełniane angiel. od 8 do 100 zł.,
Kufry, torby z urządzeniem i bez, do podróży,

Płaszcze gumowe,
PARASOLE ANGIELSKIE i FRANCUSKIE,
od 6 złr. do najlepszych o 12 i 16 prętach,
LASKI,
PARASOLKI (nowe Manchon),
CZAPKI,
KALOSZE ANGIELSKIE
męzkie i damskie, z futrem i bez,
Kapelusze męzkie filcowe i jedwabne,
angielskie i francuskie,
Kapelusze składane
(Chapeaux mécaniques),
Koszule białe, kolorowe, francuskie i oxford angielskie,
Kołnierze i Mankiety najnowsze,
Kamizelki męzkie do podróży i polowania
Kaftaniki męzkie i damskie
wełniane i jedwabne,
POŃCZOCHY wełniane, jedwabne i fil d'Ecosse à jour,
SKARPETKI JEDWABNE, WEŁNIANE i NICIANE,
Szczotki wszelkie do toalety,
CYGARNICZKI,
Pugilaresy, portmonetki, cygarówki i woreczki
ALBUMY i RAMKA DO FOTOGRAFIJ,
SCYZORYKI, BRZYTWY i NOŻYCZKI,

Kapelusze paryskie od pp. Laville, Petit et Crespin.

Wyroby z drzewa, brązu, skóry i porcelany w najnowszym guście.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczenia się najakuratniéj odwrotną pocztą.
(98-20-25) **Ceny stałe umiarkowane.**

LEON FEINTUCH.

*) Z **Londynu** od pp. Bayley et Comp., J. et E. Atkinson, Eugene Rimmel, Piesse et Lubin, Breidenbach et Comp, Thomas Shipright, R. Hendrie, John Gosnell et Comp., Rowland. Z **Paryża** od pp. Violet, Edouard, Pinaud, Société, Hygiénique, Charles Fay, Lubin, Th. W. Ewans, J. Pelletier, Dr. Pierre, J. V. Bona. Pan Eugen Rimmel w Londynie powierzył główny skład perfumeryj angielskich dla całéj Galicyi p. **Leonowi Feintuchowi.**

NASIONA
warzywne, kwiatowe, polne i leśne
po cenach umiarkowanych, z najpierwszych zakładów
poleca główny skład
WILHELMA FENZA
w Krakowie, w Rynku.
(472-1-)

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE
pour les arts industriels
Vienne I. Plankengasse 5, au premier. Vienne

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.
Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.
Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.
(334-2-) **I. Plankengasse 5 na I. piętrze.**
En voi Franco d'échantillons en province.

Friedländer & Frank w Wiedniu,
fabryczny skład machin gospodarczo-rolniczych,
III., hintere Zollamtsstrasse Nr. 9,
polecają swój dobrze zaopatrzony skład

Lokomobil Robey & Comp. i żniwiarek parowych z uprzyw. ramami żelaznemi o sile 4 do 10 koni.
Kieratowe młocarnie we wszelakiéj wielkości.
Burdika „Ceres" żniwiarki i kosiarki
Kirbyego kombinowane kosiarki
Kirbyego kosiarki do trawy
1873 r. konstrukcyi znacznie ulepszone i wzmocnione.
Championa kombinowana dwukołowa kosiarka z tylnem cięciem.
Nicholsona angielskie oryginalne grabie i **przetrząsacze do siana.**
Pługi, brony, siewniki rzędowe i szerokorzutne i t. d.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (534-1-6)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & COMP.,
III., Marxergasse 17, w Wiedniu.
1. **Skład:** I., Liebenberggasse 6. 2. **Skład:** I., Opernring 15.
Illustrowane cenniki darmo!
(503-8-36)

Koncesyonowany
Kantor Stręczeń Sług
i Zakład Posługaczy publicznych
Fr. MIKULSKIEGO
w Krakowie, Rynek l. 49.

„Mam honor najczulsze złożyć podziękowania Szanownéj Publiczności za zaszczycenie mnie zaufaniem. Obecnie przenosząc działalność swą na inne pole, pośpieszam zarazem z zawiadomieniem: że od dnia dzisiejszego t. j. 15 Lutego r. b. cały wydział stręczenia Guwernerów, Guwernántek, Oficyalistów, i wszelkiego rodzaju służby przelałem na rzecz i osobę chlubnie znanego Pana Franciszka Mikulskiego (Rynek Nr. 49)." **A. P. Świerczewski,**
utrzymujący Biuro Zleceń w Krakowie.

Powołując się na powyższy okólnik — mam zaszczyt podziękowania P. T. Publiczności za dotychczas doznawane względy i polecenia się nadal — nadmieniając iż w Kantorze moim dostać zawsze można: począwszy od Guwernerów, Guwernantek i Rządców ekonomicznych — aż do Parobków, dziewek, kucharek, Sług do wszelkich zatrudnień itd.

Zarazem donoszę Szanownéj P. T. Publiczności wiejskiej tak w Galicyi jak i w Królestwie Polskiem iż podejmuję się dostawy **Ludzi za kantraktami rocznemi, — jak również Kosiarzy.** i. t. d.

Również Kantor podpisanego trudni się wyszukiwaniem mieszkań — oraz poleca swój od kilku lat już istniejący Zakład Posługaczy publicznych w którym można zamawiać ludzi tak do przeprowadzeń. jak i pojedynczych zatrudnień.

SĄ DO SPRZEDANIA: Kamienica 2-piętrowa w celnéj ulicy, Dworek na przedmieściu z placem do zabudowania. — Fortepiany.

KAMIENICA 2-piętrowa z dwoma frontami o 13 oknach w środku miasta.

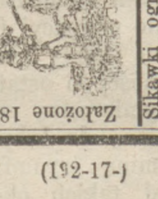
Franciszek Mikulski,
Właściciel konces. Kantoru Stręczeń Sług i Zakładu Posługaczy publicznych w Krakowie, Rynek Nr. 49.
(454-2-3)

Kilkadziesiąt kuf
nowych dębowych tak piwnych jakoteż wódczanych, mieszczących razem przeszło tysiąc kilkaset wiader, są do nabycia po bardzo przystępnych cenach u
Józefa Argasińskiego
w **Jarosławiu.** (487-2-3)

Trawy miodowéj

(holcus lanatus) świeżéj i pewnéj dostać można w **Bochni** u p. **Gustawa Sennewalda** kupca po cenie **4** złr. **50** c. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. — Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. — Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. (457-3-8)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.

Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(192-17-)

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom* i *utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (25-19-)

QUINA LAROCHE Z ŻELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Do dzisiejszego Nru. dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Cennik środków lekarskich apteki J. Trauczyńskiego w Krakowie."

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*